Nr. 27. We Lwowie — Niedziela dnia 4. Lutego 1894. Rok XXXIV.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURO REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe. BIURO ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem. Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują w Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 33 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-8; H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „

na prowincyi:

miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 zł.

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą abonować tygodnik satyryczno-polityczny „Szczutek“ po cenie niższej aniżeli połowa, bo za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalną 1 zł.; zaś „Bibliotekę powieściową *Gaz. Nar.*“, wychodzącą co tygodnia zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powieści drukującej się w fejletonie „Dla iskry Bożej“. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w drugim fejletonie druk nowej powieści.

Zeszyty Biblioteki *Gazety Nar.* za styczeń są jeszcze do nabycia w administracyi.

Niepomyślny wynik.

Lwów d. 3 lutego.

Tym napisem zaopatrujemy niniejszy artykuł streszczający sprawozdanie Wydziału krajowego z dotychczasowej działalności w kierunku sprzedaży soli w zarządzie kraju, które w tych dniach przedłożone zostanie sejmowi. Do użycia tego nagłówka upoważnia nas przyznanie się samego Wydziału krajowego, że dotychczasowy „wynik jest stanowczo niepomyślnym“. —

Wstrzymując się dziś od wszelkiej krytyki, — sprawozdanie wspomniane ulegnie bowiem jeszcze obszernej dyskusyi w komisyi poselskiej, wybranej z klubu autonomistów i Koła posłów włościańskich, — przedstawiamy rzecz w oświetleniu Wydziału kraj.

Sprawozdanie zaznacza przedewszystkiem trudności, na jakie Wydział kraj. w erze przygotowawczej do objęcia soli w zarząd kraju co chwila napotykał, — poczem daje następujący obraz obrotu sprzedaży soli w czasie od 15 lipca po koniec roku ubiegłego: w lipcu pobrano od Wydziału kraj. 12.911 cetn. metr soli, w sierpniu cyfra ta podniosła się do 18.745, we wrześniu utrzymała się niemal na tej wysokości (18.584) a w październiku wynosząc 21.874 zdawała się świadczyć, że interes się rozwija, — niestety atoli już w następnym miesiącu listopadzie pobrano od Wydziału kraj. tylko 18.219 cetn. metr. a w grudniu tylko 15.868, więc w ciągu całego miesiąca nie o wiele więcej aniżeli w połowie lipca, pierwszego miesiąca objęcia przez kraj sprzedaży soli. Razem tedy od 15 lipca po koniec roku 1893 pobrano od Wydziału krajowego 106.201 cetn. metr. soli, co w porównaniu z przyznanym krajowi przez rząd rocznym kontyngentem 420.000 ctn. metr. (miesięcznie 35 tys. cetn. metr.) wypada o mało co więcej nad połowę, bo tylko 55·17%.

Wynik ten — czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego — jest stanowczo niepomyślny.

Finansowego sprawozdania Wydział krajowy nie przedstawia, oświadczając, że nie było możliwem dokładnego zestawienia już teraz zrobić, uczyni to dopiero z końcem r. 1894 tj. po 1½ rocznym obrocie, — zapewnia atoli, że z bilansu tymczasowego przez biuro solne zestawionego wynika, iż po dniu 31 grudnia 1893 czysty zysk dla funduszu przyniósł kwotę 2492 zł., więc fundusz krajowy nie jest na żadną stratę narażony.

W dalszym ciągu zaznacza sprawozdanie, że spełnioną została wola Sejmu, ażeby sól w drobnej sprzedaży nigdzie nie przekraczała ceny 11 centów za topkę.

Zrazu Wydział krajowy ustanowił cenę: po 9½ ct. dla 8 składów, po 10 dla 31, po 10½ dla 81, po 11 dla 119 składów, — następnie jednak we wrześniu i październiku Wydział krajowy obniżył cenę w bardzo wielu składach — a mianowicie zniżył cenę z 11 na 10½ ct. w 13 składach (w 8 powiatach) i z 10 na 9½ ct. w 2 składach tak, że ostatecznie cena soli w drobnej sprzedaży jest obecnie oznaczona na: 9½ ct. w 10 składach, 10 ct. w 44, 10½ ct. w 129 składach.

Porównanie cen przez Wydział krajowy ustanowionych, z cenami, jakie podane zostały w r. 1891 przez Wydziały pow., starostwa i Towarzystwa zaliczkowe, przekonywa, że cel akcyi, t. j. potanienie soli, został istotnie osiągnięty. Jeżeli mimo osiągnięcia tego celu, t. j. obniżenia ceny soli — powiada Wydział kraj. — nazwaliśmy wynik niepomyślnym, to głównie dla tego, że z przyznanego nam kontyngentu 420.000 centn. metr. wyczerpaliśmy w tym pierwszym okresie 5½ miesięcy bardzo mało nad połowę, skutkiem czego w ręku konkurencyi, nie krępowanej żadnem zobowiązaniem ani ograniczeniem co do wysokości ceny soli w drobnej sprzedaży, pozostała zbyt wielka ilość soli. Jeżeliby ta konkurencya doprowadziła do tego, żeby wybierana przez nas ilość jeszcze się zmniejszyła, w takim razie „wolny handel“ — niczem, jak powiedzieliśmy, nie krępowany, mógłby znowu dowolnie ceny w drobnej sprzedaży oznaczać. Kwestya wyczerpywania kontyngentu Wydziałowi krajowemu wyznaczonego, jest zatem kwestyą dla ustalenia obniżonej ceny najżywotniejszą. Dla nas zaś jest ona o tyle jeszcze ważną, że im więcej soli naszym zastępcom będziemy sprzedawać, tem mniejszym zarobkiem na sprzedaży możemy się zadowolić, wtedy bowiem sama lokacya gotówki, jaką skutkiem uzyskania trzymiesięcznego kredytu rozporządzamy, pokrywa nam zupełnie koszta administracyi. I dla tego jak w początkach organizacyi zwracaliśmy uwagę głównie na obniżenie ceny dla konsumentów, tak teraz zwracamy główną uwagę na to, ażeby można doprowadzić do wyczerpywania całego kontyngentu. Że zaś Wydział krajowy nie może zakupywać i magazynować soli przez zastępców nie zamówionej i nie zapłaconej, magazynowanie bowiem ze zbyt wielkiem ryzykiem jest połączone — przeto od zastępców głównie zależy czy Wydział krajowy zdoła kontyngent wyczerpać czy nie.

Położenie zastępców zaś musimy oceniać — powiada sprawozdanie — bardziej niż się to w początkach działo, ze stanowiska kupieckiego. Kiedy w początkach wszystkie głosy z kraju, zgodnie z zapatrywaniem naszem, taniość lub drogość soli mierzyły wysokością ceny przez konsumentów opłacanej, to obecnie i zastępcy sami i koła niezinteresowane taniością soli nazywają cenę, jaką nam zastępca płaci. Zastępca zatem, który ma od nas bardzo dobre warunki, który pobiera wysoką prowizyę albo wysokie wynagrodzenie za dowóz ze stacyi kolejowej, mówi, że sól jest tania; jeżeli zaś przypadkiem dowie się że jakiś konkurent jego sprowadza sobie sól do tej samej miejscowości po cenie tańszej aniżeli on nam płaci, w takim razie skarży się, że sól jest droga. I ze swego kupieckiego stanowiska ma on do pewnego stopnia racyę, jest jednak pewna liczba zastępców, którzy skarżą się na tę mniemaną drogość naszej soli i tej drogości przypisują winę niepowodzenia swego, chociaż winę oni sami ponoszą. Jeżeli wzięli się do interesu bez znajomości rzeczy i bez gotówki — jeżeli interesem tym się nie zajmują, ale pod pozorem ustanowienia funkcyonaryusza poprostu interes za stałą opłatą innemu odstąpili, skutkiem czego prowizya na drobne rozdzielona oczywiście wystarczyć nie może, jeżeli nie pamiętają o tem, że lepiej zadowolić się małym ale często powtarzającym się zyskiem, aniżeli mieć w kalkulacyi zysk wielki ale sprzedawać bardzo mało — w takim razie interes iść nie może. Takich zatem zastępców, którzy interes źle prowadzą a głównie takich, o których notorycznie wiadomo, że go pod pozorem pełnomocnictwa subarendowali, musimy co rychlej zastąpić takimi, którzy interes znają, sami prowadzić go będą i całą usilność w to włożą, aby zaopatrując w sól całą okolicę, nieco zarobić stale a często się powtarzające, jednem słowem sprzedawać więcej, choćby zysk na jednym centnarze był mniejszy.

Ale z drugiej strony możnaby też i warunki naszym zastępcom przyznawane w wielu jeszcze składach polepszyć, w ten sposób wzmocnić ich siłę konkurencyjną i zapewnić sobie lepsze niż dotąd wyczerpywanie kontyngentu. Jaskrawo tutaj rzuca się w oczy różnica pomiędzy temi trzema salinami, które tak są od kolei oddalone, że sól z nich wyłącznie tylko drogą kołową się rozchodzi, a temi, z których sól się wysyła koleją.

Pierwsze, tj. Kossów, Łanczyn i Delatyn zaopatrują w sól 11 powiatów wschodnich i południowych, a mianowicie: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Horodenka, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Sniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki. Kontyngent dla tych powiatów przeznaczony wynosi rocznie 69.014 centnarów metr. tak, że w przeciągu 5½ miesięcy powinny były wybrać 31.630 cent. metr., wybrały jednak tylko 5.261 centn. m., tj. 16·6% kontyngentu.

Resztę kraju zaopatrują saliny w Kałuszu, Dolinie, Bolechowie, Drohobyczu, Stebniku i Lacku. Kontyngent powiatów z tych salin zaopatrywanych wynosi 350 986 centn. m., powinny więc były za 5½ miesięcy wybrać 160.869 centn. m. a wzięły 100.940 czyli 62·73 prc.

Różnica między temi dwiema cyframi jest istotnie jaskrawą; tam mniej niż ⅕, tutaj więcej niż ⅗ kontyngentu wyczerpane, tam interes oczywiście zwichnięty i nieudały, tutaj wprawdzie nieświetnie, ale w każdym razie lepiej rozwinięty.

I dlatego — powiada Wydział krajowy — przystępując do uzdrowienia interesu, trzeba te dwie kategorye salin rozdzielić.

Powodem absolutnego niepowodzenia interesu w salinach tak zwanych pokuckich jest okoliczność, iż tutaj scentralizowana spedycya, wychodząca z saliny samej, nie wytrzyma konkurencyi z dostawą okolicznościową. Powiaty wyżej wymienione, pobierające sól z salin pokuckich, mają ciągłe handlowe stosunki z okolicami, w których te saliny są położone. Mogą zatem dla interesu solnego wymienione wyzyskiwać te stosunki i korzystać z powrotu fur wiozących od nich zboże, spirytus itp. ażeby za bardzo niską cenę dostawić sobie sól. Spedycya scentralizowana w salinie, zorganizowana tak, iżby na każde zawołanie miała dostateczną ilość furmanek — daje wprawdzie tę ważną korzyść, iż można wysyłkę każdej chwili uskutecznić, nie czekając „okazyi“ — ale z natury rzeczy musi być droższą. Ten był główny powód niepowodzenia w tych powiatach, które sól biorą z salin pokuckich. I dlatego też Wydział kraj. wdrożył obecnie rokowania z Towarzystwem handlowem i Spółką, ażeby odstąpiła od spedycyi i dostawy z tych trzech salin, na co druga strona już się zgodziła. Jeżeli co do szczegółów i warunków tej zmiany nastąpi porozumienie, w takim razie odłożymy naszym zastępcom w składach głównych tych trzech powiatów dostawę tak, aby sami o dowóz soli się starali. Odpowie to życzeniom, przez tych zastępców od samego początku wypowiadanym. Od ich energii, ruchliwości i zapobiegliwości zależeć będzie, żeby sobie dostawę tak zorganizowali, ażeby mogli wyzyskać wszelkie „okazye“ a wtedy stosunki w tych 11 powiatach stanowczo się polepszą.

Inaczej rzecz się ma z powiatami, które pobierają sól z salin, leżących przy kolejach. Tutaj scentralizowana spedycya, zwłaszcza gdy idzie o przesyłki kolejowe, przedstawia o wiele więcej korzyści, i z większą łatwością konkurować może ze spedycyą prywatną. Tutaj uzdrowienie interesu, który już o wiele bliższym jest dojścia do rzeczywistego powodzenia, skoro się przeszło ⅗ kontyngentu wyczerpuje, nastąpić musi innemi środkami. Musimy przedewszystkiem uregulować dostawy tak aby powiaty i składy, które kalkulują się ze stratą, doprowadzić przynajmniej do równowagi. Nie da się to wszędzie osiągnąć — sądzimy jednak, że powstaną chyba nieliczne a na ogół interesu bardzo małe wpływające wyjątki.

Rozpoczęliśmy też już pracę w tym kierunku, ażeby tym wszystkim składom, na których mamy dotychczas pewne większe zarobki, polepszyć warunki pobierania od nas soli — a mówiąc wyraźnie, podnieść im prowizyi. Wychodzimy przy tem z tego założenia, że jeżeli na jakim składzie, któryby miał np. 1.000 cetn. metr. rocznego kontyngentu, mamy 10 centów zarobku na cetnarze, ale ten skład wyczerpuje tylko połowę kontyngentu, daje więc tylko 50 zł. rocznie zarobku funduszowi solnemu — to lepiej jest zadowolić się zyskiem o połowę mniejszym, prowizyę zastępcy podnieść jeszcze o 5 ct. na cetnarze, ale zapewnić sobie wyczerpanie kontyngentu.

Akcya ta została już rozpoczęta — wnioski są już w znacznej części opracowane i w ciągu miesiąca lutego będą mogły być załatwione. Ale przyznając wyższe prowizye zastępcom, wzmacniając ich siłę konkurencyjną, uczynimy to zależnem od warunku wyczerpywania kontyngentu, tak, że na wypadek gdyby do pewnego oznaczonego terminu warunek ten nie został dotrzymanym, zastrzeżemy sobie prawo powrócenia do dawnego wymiaru prowizyi a ewentualnie i odebrania zastępstwa. W ten sposób Wydział krajowy spodziewa się, iż dojdzie do wyczerpania kontyngentu w tych wszystkich powiatach, które zaopatrują się w sól z salin, leżących przy kolei, a które już teraz pobierają 62% przeznaczonej dla nich soli.

Wydział krajowy — temi słowami kończy się sprawozdanie — bynajmniej nie tai przed sejmem, iż dotychczasowy rozwój interesu solnego nie jest tak pomyślnym, jak się spodziewano — ani też nie przeczy, iż doświadczenie kilkomiesięczne odsłoniło pewne błędy w organizacyi pierwotnej. Wszakże o to doświadczenie oparty, świadom tego, co naprawić trzeba i można, sądzi Wydział krajowy, iż nie należy się zniechęcać, ale całą usilność w to włożyć, ażeby osiągnąwszy już cel główny, tj. potanienie ceny soli dla konsumenta, osiągnąć i drugi, którym jest ustalenie tej ceny także, ażeby nie mogła zachodzić obawa powrotu do dawnej dowolności. Że zaś oprócz wskazanych wyżej środków także i obniżenie wysokich taryf kolejowych do osiągnięcia celu tego przyczynić się może — przeto Wydział krajowy wnosi: Sejm wzywa rząd, aby taryfy dla przewozu soli na kolejach żelaznych znacznie obniżył, a przynajmniej to uczynił, by dla półwagonowych przesyłek soli przyjęta była taka sama podstawa obliczania frachtu jak dla całowagonowych.

Trzy zgromadzenia ruskie.

Lwów d. 3. lutego.

Walne zgromadzenia narodowieckiego ruskiego Towarzystwa pedagogicznego i „Proświty“, które odbyły się wczoraj, skończyły się zwycięstwem prof. Barwińskiego, co zarazem znaczy, pogromem p. Romańczuka, który na wyścigi z moskalofilskim *Hałyczanynem* namiętnie uderzał w swojej *Batkiwszczynie* na prof. Barwińskiego a artykuły te *Hałyczanyn* w dzień zgromadzenia „Proświty“ powtórzył. Równocześnie radykały ruscy w swoim *Narodzie*, jak dawniej tak i w ostatnich czasach namiętnie uderzali na prof. Barwińskiego.

Na zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego, p. Barwiński, objaśniając proponowaną listę kandydatów do wydziału, dość prośbę, aby go nie wybierano do wydziału. Tymczasem został nietylko do wydziału, ale też napowrót prezesem Towarzystwa wybrany, a nadto córkę jego, nauczycielkę, Olgę, wybrano na zastępczynię do wydziału.

Na zgromadzeniu „Proświty“ również prosił p. Barwiński, aby go nie wybierano do wydziału — tymczasem jednak został wybrany, wprawdzie nie 140 głosami, jak inni, ale 82. Jestto zwycięstwo ogromne wobec niesłychanej agitacyi, która i podczas posiedzenia natarczywie się objawiła. Szkoda, że odnośnego ustępu posiedzenia *Diło* wczorajsze podać nie było w stanie.

O konferencyi mężów zaufania, zwołanej na wczoraj przez czterech przewódców radykalizmu ruskiego, nic nie donosi *Kuryer Lwowski*, pomimo że jeden z tych czterech jest członkiem jego redakcyi. Słychać, że jednogłośnie uchwalono zwoływać wiece, nieść agitacyę polityczną i społeczną w masy ludu, żądać bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania więc i zniesienia kuryj wyborczych, a dalej odrzucać wszelkie kompromisy ze stronnictwami oligarchicznemi i konserwatywnemi. Ciekawe, co zrobił na tej konferencyi p. Romańczuk, którego *Narod* radykalny w ostatnim numerze zowie krętaczem i ostro na niego uderza.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 2. lutego.

(Towarzystwo dla pogromu antisemityzmu. — Początek w sprawie obrony żydów. — *Neue Freie Presse* na stanowisku.)

Objaw życia dało stowarzyszenie dla pogromu antisemityzmu, będące płodem jednej z licznych wielkich akcyj stronnictwa liberalnego, i jako taki nosząc na sobie piętno wszystkich tego rodzaju płodów, to jest napuszystość formy a jałowość treści.

Z okazyi powstania tego stowarzyszenia podałem wam niektóre szczegóły, — nie zawadzi atoli, sądzę, odświeżyć je w waszej pamięci. Jak już sama nazwa stowarzyszenia wskazuje, jest ono niejako reakcyą wywołaną potężniejącym coraz bardziej ruchem antiżydowskim.

Z natury rzeczy walkę odpierać powinny te żywioły, przeciw którym jest ów skierowany, — wszak takie uznane w świecie prawidło. W mowie będący wypadek wyłamuje się z pod tego naturalnego prawidła i stanowi wyjątek dziwaczny.

Ruch antisemicki skierowany jest przeciw żydom, wynikałoby z tego, że wprost u nich wywoła siłę odporną. Tymczasem społeczeństwo żydowskie potrzebowało dla tej siły „transmisyi“ — i tą transmisyą jest właśnie stowarzyszenie dla pogromu antisemityzmu. Nazywam to transmisyą dlatego, że towarzystwo ze względu na członków zupełnie nie nosi charakteru żydowskiego — owszem na czele jego stoją osobistości, jak: prof. Nothnagel, hr. Hoyos, br. Pirquet, br. Czedik, radca dworu Exner itp. Chodziło tu, jak widać, o firmę i zdawało się, że te skądinąd sławne nazwiska same wystarczą, aby dla egzystencyi społeczeństwa żydowskiego groźnemu ruchowi tamę położyć.

Dla mnie całe towarzystwo i jego więcej — a że tak jest wystarczy rzucić okiem na jego działalność. „Towarzystwo dla pogromu antisemityzmu“ już sama nazwa brzmi parodyistycznie. Bo proszę: Jeżeli ci panowie traktują antisemityzm ze stanowiska antypatyi lub sympatyi do żydów — to trudno rzecz brać na seryo, bo nie sposób żydowskim obywatelom ustawodawczo zagwarantować tego rodzaju uczucia u innowierców. Pozostaje więc tylko kwestya czy żydom, dla których obowiązków jako obywateli państwa nie ma w ustawie osobnego paragrafu, wyrządzoną zostaje w ramach tejże ustawy

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

— O, Rito, jaka jesteś mądra, jak znasz ludzi! — pomyślał Kostuś, wyciągając ręce.

Kobieta zawahała się chwilę.

— Dwoje nas pan weźmiesz. Będzie ciężko! — szepnęła.

— Będę szczęśliwy! — odparł.

W milczeniu podała mu rękę drobną, chudą, pokłutą igłą, a on ją do ust poniósł, zdziwiony, że tyle lat przeżył i tyle kobiet posiadał, a nigdy nie doznał takiej wielkiej szczęśliwości.

Potem go przecie sumienie ruszyło i niepewność.

— Więc pani mnie kochasz? — szepnął.

Uśmiechnęła się przekornie.

— Czemuż pan teraz Tedwina nie pamiętasz!

I jemu szalona radość przeszła serce. Poskoczył do Toli i nie śmiejąc jeszcze matki, dzieciaka porwał w objęcia.

— Mój drobiazg serdeczny! — zawołał, okrywając ją pocałunkami. — Powiedz, kochasz tatkę?

— Nie można mówić tatkę — odparła cicho — mama się gniewa!

— Niechże mama pozwoli! — poprosił.

— Mów mu jak chcesz, Tolu, bierze nas sobie na własność! — rzekła kobieta, gładząc główkę dziecka.

— Tatku! — zaszczebiotała Tola — niech tatko mnie wysadzi za okno, w te kwiaty! Tam leży czerwona kula, będę się grzecznie bawiła!

— Mama pozwoli? — spytał.

— Dokuczy pannie Stefanii — zaprotestowała.

Otworzył okno. Z ganku panna Felicya przyglądała się oficynie, drżąc z niepokoju.

— Cióciu — zawołał — proszę naszego dzieciaka popilnować!

— Daj mi go, daj! — odparła, podchodząc żywo.

Wzięła go na ręce i patrząc ze łzami na młodą kobietę, rzekła serdecznie:

— Dzięki Bogu, że nasz!

— — — — — — — — — — —

W godzinę potem Kostuś z wdową szli przez miasto do kościoła.

W oknie u Kiwy siedział piękny Wiktor z nieodstępnym Józefem i kilku jeszcze kolegami.

Młoda para ich nie spostrzegła, ale Józef wnet oznajmił:

— Wiecie? Francuz chodzi pod rękę z Helą!

— Pleciesz! — burknął Wiktor — słyszałem, że go odpaliła.

— Dalibóg, poszli razem!

— To idź, zobacz lepiej! — zaniepokoił się Tedwin.

Posłuszny Józef wybiegł i dogonił tych dwoje.

— Dobry wieczór! — pozdrowił słodziutko. — Śliczna pora do spaceru.

— Śliczna! — potwierdził Kostuś lakonicznie.

— Pani Helena codzień piękniejel — umizgał się dalej.

— Tak? To bardzo osobliwe, bo codzień starzeję! — odparła zimno.

— Państwo pewnie nad rzekę, na przechadzkę?

— Nie, tylko do księdza! — odparł Kostuś.

— Może zapowiedzi? — Winszuję pierwszy!

— Dziękujemy! — rzekła kobieta, skręcając w bok, do furty kościelnej.

Pan Józef musiał zawrócić do Kiwy.

— No i cóż? — zagadnął go Wiktor.

— Poszli dawać na zapowiedzi.

— To głupia! Jechać z tym hołyszem do Algieru, żeby tam sadzić kapustę i kalafiory własnoręcznie, a jak go bieda ściśnie, sprzeda ją jakiemu arabowi do haremu. To frant, co rozumie interes! Jestem pewny, że i bić tęgo potrafi. Setnie głupia! A ja myślałem o niej. Jawornicki chciał ją wziąć do domu, do towarzystwa córki.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się Zawirski — to ty jesteś rewolwerowy człowiek!

— A cóż! Kobiecina była dla mnie grzeczna, mam względem niej honorowe obowiązki. Honor jest moim bogiem.

— Very gentelman! — gwizdnął Zawirski.

Szarzało już, gdy załatwiwszy formalności kościelne, Kostuś ze swoją wdową wracał do dworku.

— Panu się spieszy, a tu wypadnie czekać trzy tygodnie!

— Oj, ciężko czekać! — westchnął. Pani taka surowa!

— A pan lekkomyślny! Mnie ta szarańcza więcej zmartwiła niż pana. Tak mi żal ojca pańskiego, który sam znosi klęskę!

— Jaka szarańcza? — spytał.

— Jak to jaka? Ta o której mi pan mówiłeś.

— Ta kochana, której panią zawdzięczam? Dzięki Bogu nie straszna. Wylęgła się w głowie panny Rity Różyckiej.

Spojrzała nań zdziwiona, potem oburzona.

— Oszukałeś mnie pan! — zawołała, cofając mu rękę z pod ramienia. — To trochę za wcześnie!

— Pani nie rada, że mnie bieda ominęła?

— Nie będę już nigdy panu wierzyła!

— Byłem ja panią zdobył, zdobędę i wiarę. Użyłem podstępu z musu. Proszę dać rękę, już ona moja!

— Wyśmienicie pan kłamiesz i oszukujesz. Wiem teraz, skąd Tola codzień bogatsza w wykręty. Czy pan myślisz ten system dalej uprawiać?

— Nie już nigdy, bo wstydziłbym się pani!

— Bardzo szczęśliwie, bo już panu drugiego kłamstwa nie daruję, choćbym nawet złożyła małżeńską przysięgę. Proszę to zapamiętać!

Raczyła podać mu rękę, ale pozostała nachmurzona i Kostuś wyznał w duchu, że żartować z nią byłoby niebezpiecznie.

U progu odprawiła go.

— Proszę mi jeszcze darować godzinę! — prosił pokornie.

— Jeszcze panu dokuczą te godziny. Niech pan idzie do ciotki.

— Co mi tam ciotka teraz! Rozkochany jestem w pani bez pamięci.

Ogarnął ją ramieniem. Usunęła się zręcznie.

— Idź pan! — rzuciła gniewnie.

— Przecież jestem pani narzeczonym!

— Więc?...

Spytała takim tonem, że mu krew nagle zamarła.

Cofnął się onieśmielony, a ona znikła za drzwiami.

Postał chwilę i głową potrząsnął.

— Widzi mi się, że z republiki wpadłem pod absolutną monarchię i prawa drakońskie. *Crénom*, żebym jej tak nie kochał!...

(C. d. n.)

krzywda? Chodzi więc o to czy wolno np. zwoływać zgromadzenia i wygłaszać na nich mowy dążące do „podwiązania“ egzystencyi żydowskich obywateli. Jeżeli według ustawy żydom dzieje się krzywda, a ocenić to łatwo, zwłaszcza żydom, z których rekrutuje się największa ilość adwokatów, to powinni się o to upomnieć sami i to w parlamencie przez swoich reprezentantów.

Tymczasem dzieje się inaczej. Posłowie żydowscy, z wyjątkiem Blocha, pozostawiają obronę rzekomo zagrożonych interesów żydowskich najbardziej wybitnym członkom liberalnej lewicy wyznania rz. kat. Ci jednak sami, zdaje się, nie bardzo się żydami zachwycają, a ilekrotnie Lueger swoim sposobem o żydach przemawia, liberałowie z rozkoszą się przysłuchują *diesem verfluchten Kerl* i świetnie się przytem bawią.

Dla stowarzyszenia tego rodzaju, o którem mowa — seryo rzecz biorąc — nie ma miejsca. To też stowarzyszenie od chwili swego powstania absolutnie nic dla sprawy, którą na swoim wypisało sztandarze, nie zrobiło. Potrzeba do tego było aż przyjścia lewicy niemieckiej do rządów.

Onegdaj zwołał br. Leitenberger do siebie nadzwyczajne zgromadzenie wydziału stowarzyszenia i w następujący sposób zgromadzonym cel zwołania przedstawił:

Wobec głęboko sięgającej zmiany stosunków wewnętrzno-politycznych i wobec dosięgającego punktu kulminacyjnego ruchu antisemickiego — uważa mowca — że nadeszła właściwa, stosowna chwila zwrócenia się do rządu, aby tenże cele i dążności stowarzyszenia poparł. Mowca przedłożył też zgromadzonym w tym duchu rezolucyę, która w formie petycyi miała być rządowi wręczoną.

Wniosek przyjęto, a deputacya złożona z barona Sutnera, Mingazzego, hr. Hoyosa, Leitenbergera i Nothnagla w dwa dni później wręczyła tę petycyę ks. Windischgrätzowi i ministrom Bacquehemowi, Madeyskiemu i Schönbornowi.

W odpowiedzi danej deputacyi podniósł ks. Windischgrätz, że rząd jest zupełnie świadomy tego, że na mocy ustawy należy się żydom w „danym razie“ obrona ze strony rządu. Inni ministrowie obiecali, że się zajmą sumiennem zbadaniem petycyi.

Innej też odpowiedzi rząd dać nie mógł. Ruch antisemicki jest ruchem nie tyle wyznaniowym ile raczej polityczno-ekonomicznym i przeciw takiemu ruchowi rząd mógłby użyć drastycznych środków dopiero wtedy, gdyby walka ta zagrażała wprost monarchii lub porządkowi społecznemu.

Dziennikarstwo atoli stronnictwa liberalnego, które bierze zawsze w obronę interesy żydowskie, a w szczególności *Nowa Presse*, srodze niezadowolona z odpowiedzi ministra prezydenta, grozi zrazu nawet rozchwianiem koalicyi rządowej. Spostrzega się jednak, że to, nawet jak na neożydów, zbyt zuchwały koncept, i wykazuje, że deputacya całkiem czego innego chciała, a minister o czemś właściwie całkiem innem mówił. Deputacya żądała wobec agitacyi antisemickiej, opieki dla cywilnych państwowych praw obywateli mojżeszowego wyznania — i w tym względzie powoływała się na program ministeryalny, w którym jako jeden z głównych punktów podnosi „stanowcze odpieranie wszelkich żywiołów, pokój państwa i pomyślność ogółu zakłócających“ — tymczasem minister prezydent umyślnie czy nieumyślnie przesłyszał wywody deputacyi, która mówiła o zagrożeniu życia i mienia, o bojkotowaniu interesów obywateli wyznania mojżeszowego i odpowiedział deputacyi, że jak wszelkim innym kościołom i stowarzyszeniom religijnym, tak też i mojżeszowemu użyczy, w razie potrzeby, ochrony prawnej.

Ale *Nowa Presse* spostrzega snać, że i ten jej wywód, jak i owa pogróżka nie ma racyi, więc z całą namiętnością uderza na konserwatystów i na ich organ, *Vaterland*, który korzystając z odpowiedzi ks. Windischgraetza, wypowiedział żydowizmowi pewne słowa prawdy.

Są ustawy, kodeksy, na których podstawie żydzi mogą się zawsze do władz uciekać w razie pokrzywdzenia na polu swoich cywilnych praw obywalskich jako bankierzy, kupcy, wyborcy itp. Wyjątkowych ustaw i kodeksów dla specyalnej ochrony żydowizmu, takich, aby władze bez podania żyda, brały go w opiekę, niema w państwie żadnem, nawet w zżydowiałych Węgrzech, i być nie może, odkąd żydzi dopuszczeni zostali do wszystkich a wszystkich praw obywatelskich na równi z resztą mieszkańców państwa. Ale żydzi nie zadawalają się równością — chcą jak ów Bawarczyk, *alles Bier auf der Welt, und noch drei Fass obendrein.*

Nędza wśród ludu

we Francyi.

Żyjemy w epoce „głodnych“. Po „głodnym“ proletaryacie robotniczym, który się zgromadził pod chorągwiami socyalizmu i anarchizmu, zabiera głos „głodny“ proletaryat włościański i pod sztandarem agrarnym gotuje się do szturmu na obecny porządek społeczny w nadziei, że na jego gruzach zakwitnie pomyślność i dobrobyt dla stanu włościańskiego. Jak socyalna demokracya i anarchizm, tak i ruch agrarny nosszą cechy niezmiernej pożądliwości i bezwzględnego egoizmu a raczej jednostronności, a przytem wszystkie te obecne walki klas mają charakter międzynarodowy.

Utyskiwania na trudne położenie rolnika usłyszeć można nietylko u nas. Tak samo skarżą się w Niemczech i Anglii, a we Włoszech jest to z pewnością najgłówniejszą przyczyną rozruchów, które tam w ostatnich czasach się wydarzyły. W Rosyi zaś nędza wśród ludu wiejskiego stała się już przysłowiową. Nawet w północnej Ameryce, której olbrzymia produkcya zboża jest pierwszym powodem upadku europejskiego rolnictwa, poczynają się skarzyć farmerzy na nieznośne stosunki. Najsilniej jednak te skargi odzywają się obecnie we Francyi.

Jakkolwiek Francya liczy się do najbogatszych krajów na świecie, niekorzystne ułożenie się stosunków, które niszczy Europę, i ją dotknąć musiało. Odbiło się to szczególniej na francuskim stanie rolniczym; położenie włościanina we Francyi jest w tej chwili poprostu rozpaczliwe. Do szeregu lat nieurodzajnych przyłączyła się w tym roku posucha, która spaliła łąki i chłop nie ma czem wykarmić swego bydła, a mimo wszystkiego jeszcze ceny zboża są niskie.

We Francyi ziemia przeważnie oddawaną bywa w dzierżawę. Nędza dzierżawcy wprowadza następnie właściciela w kłopoty, praca staje się coraz mniej poszukiwaną a nędza ogólną. Niezliczone bandy żebraków i włóczęgów przeciągają od folwarku do folwarku i niszczą chłopów. Siano i słoma doszły do cen tak wysokich, że wieśniak nie jest w stanie ich kupować i dziś już parę wołów, za którą przed rokiem zapłacił 1000—1200 franków sprzedaje za 500 fr. Sprzedaż zaś zboża nie może tych strat wynagrodzić, gdyż chociaż tegoroczny zbiór we Francyi wydał tylko 95 milionów hektolitrów, a Francya spotrzebowuje rocznie 120 mil. hekt., sprzedaje się hektoliter pszenicy najwyżej po 15 fr., a rolnik poniżej ceny 20 fr. nie ma prawie żadnego zysku.

Lekkomyślność, z jaką naród francuski steruje nawą swego państwa, wkradła się zwolna do zarządów poszczególnych departamentów i gmin. Wszędzie każdy chce grać jakąś wielkomyślną rolę. Wysokie jednak taksy od przeniesienia własności małych obszarów gruntowych pomimo ciągłych skarg wcale nie uległy zniżeniu. Do tego przychodzi wysoki podatek wojskowy, któremu podlegają wszyscy z jakiegokolwiek powodu uwolnieni od służby wojskowej. Przyjdzie jeszcze słabość, a rodzina rolnika już popada w nędzę. Żebractwo i włóczęgostwo także wyciąga swój haracz z folwarków i zagród włościańskich. Bandy te składają się z ludzi zdecydowanych na wszystko i niebezpiecznych, to też rolnik nie ośmieli się odmówić im datku, wiedząc, że w razie odmowy zagroda jego stanie się najbliższej nocy pastwą płomieni. Wprawdzie rząd stara się niby to wszelkiemi środkami ukrócić nadużycia włóczęgów, więzi ich i surowo karze, ale mimo to włóczęgostwo i pod względem ilościowym i pod względem zuchwałości wzmaga się z dniem każdym. Ostatecznie rząd jest bezsilnym, już choćby tylko z tego powodu, że wszystkie więzienia i areszta całej Francyi nie pomieściłyby w swych murach ani dziesiątej części włóczęgów. Wiedzą o tem i bandy żebracze i żandarmi. Ściganie więc włóczęgów odbywa się tylko pozornie i mogą oni rzemiosło swe zupełnie prawie wolno prowadzić.

Do skutków, które przynosi ciężka kryzis francuskiego rolnictwa, należą między innemi: ogólne zubożenie, opuszczanie roli, wycieńczenie wszystkich źródeł podatkowych, i jako korona tego procesu rozkładczego rozszerzanie się idei przewrotu. Opuszczanie roli jest wynikiem głównie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Przeniesieni do koszar miejskich synowie rolników uczą się tam nowych idei i przyzwyczajają się do innego życia. Psuje ich lekkomyślne a błyskotliwe życie miejskie, przywłaszczają sobie jego pojęcia, przyzwyczajają się do fałszywego zbytku i przyjemności, których potem na wsi znaleźć by nie mogli. A przytem niszczą zdrowie a do umysłów ich wciska się żądza zabawy i wstręt do pracy. Do roli już powracać im się nie chce, tam bardziej, że ciężka praca na tej roli nie da im stosownego wynagrodzenia.

Po wysłużeniu swych lat wojskowych, taki fizycznie i moralnie spruchniały młody człowiek, zamiast powrócić do rodzinnego zagonu, zazwyczaj z początku stara się znaleźć jakieś zajęcie w drobnym przemyśle, to mu się jednak z reguły nie udaje i ostatecznie puszcza się na włóczęgę.

Podobne stosunki panowały w Sycylii i widzimy do czego tam doszło. Liczne rolnicze Izby, pozakładane w ostatnich latach we Włoszech, przewidując katastrofę, czyniły co mogły. Podniesienie ceł zbożowych — co obecnie i Francya zamierza — miało tam być uniwersalnym środkiem zaradczym. Rychło jednak przekonano się, że złe tkwi głębiej i że nie pomoże obniżenie podatków, ani podwyższenie ceł zbożowych.

We Francyi poczyna już utrwalać się przekonanie, że pierwszą przyczyną klęski ekonomicznej i rolniczej są olbrzymie ciężary wojskowe, i że jedynie bardzo znaczne zniżenie tychże złemu może zaradzić. Budzi się już nawet w publicystyce pewien ruch agitacyjny przeciw nadmiarowi militaryzmu. Niestety fakt, że kryzis rolnicza rozwija się tak samo w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, wolnej od ciężarów wojskowych, wskazuje, że przyczyna złego tkwi jeszcze głębiej.

Wystawa.

Literatura, księgarstwo, sztuki reprodukcyjne na Wystawie.

W tych dniach pod przewodnictwem dra Kubali odbyło się posiedzenie sekcyi 23 (grupy XXVIII).

W zastępstwie referenta działu literackiego zdawał sprawę z dotychczasowych czynności sekretarz Wystawy p. Starkel. Mowca podniósł z naciskiem usiłowania Akademii umiejętności i Biblioteki jagiellońskiej zdążające ku uświetnieniu działu. Zapewnioną jest dalej zbiorowa wystawa prac Kraszewskiego. Dr. Estreicher przedstawi cenny zbiór pism amerykańskich i polskich afiszów z za Oceanu. Udano się do wszystkich bibliotek polskich z prośbą o nadsyłanie katalogów i wykazów statystycznych, wskutek czego większa część książnic naszych uczyniła już zadość temuż wezwaniu. Wkrótce ogłoszoną zostanie odezwa do pism polskich w którejkolwiekbądź stronie świata wychodzących domagająca się przysłania numeru z dnia 1. maja br. W ten sposób uzyska się pełny zbiór pism dotąd nigdzie nie skompletowany z tą samą datą. Należy się spodziewać, iż wydawnictwa czasopism nie odmówią swoich numerów dla czytelni w pawilonie dziennikarskim w czasie od d. 1 czerwca do d. 1. października. W końcu odczytał p. Starkel spis dotychczasowy wystawców i przypomniał, iż ostateczny termin zgłoszeń upływa z d. 15 bm.

Sprawa wystawy specyalnej pism ludowych znajduje się na najlepszej drodze.

Przewodniczący dr. Kubala oświadczył, iż Koło literacko-artystyczne we Lwowie zajmuje się gorliwie wystawą wydawnictw ludowych i t. z. straganiarskich. Sekretarz sekcyi p. Amborski roześle do zarządów wydawnictw ludowych i w ogóle towarzystw zajmujących się oświatą kwestyonaryusz przy pomocy którego uzyskany zostanie dokładny obraz ich działalności. Z możliwą też dokładnością zebrany będzie komplet wydawnictw ludowych polskich.

Wyczerpujące referaty złożyli pp. Gubrynowicz (księgarstwo), Neumann (drukarstwo), Trzemeski (fotografia), i Getritz (introligatorstwo).

Dyrekcya wystawy krajowej zawiadamia interesowanych, iż ogłoszenia do głównego urzędowego katalogu wystawy przyjmuje wyłącznie biuro wystawy (Jagiellońska l. 15) które nie ma żadnych ajentów. Zaznaczamy przytem, że ogłoszenia do katalogu przyjmowane będą tylko do dnia 1. marca br.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3. lutego.

Zapiski osobiste. Poseł do Rady państwa dr. Henryk Wielowieyski wyjechał dziś w południe na kilkotygodniowy pobyt do Rzymu.

Pani Marchwicka wyjechała dziś do Berlina i Warszawy na kilka tygodni.

Zmiana własności. Dobra Kamienopol i Podborce 800 morgów obszaru, kupił za cenę 190.000 złr. p. Aleksander Krzeczunowicz, właściciel Jaryczowa.

Zatwierdzenie wyboru. Ponowny wybór hr. Stan. Tarnowskiego na prezesa akademii umiejętności cesarz zatwierdził.

Egzamin nauczycielski dla szkół wydziałowych. Do egzaminu przystąpiło 42 słuchaczy kursu matematyczno-przyrodniczego i 2 kursu matematyczno-rysunkowego. Otrzymali patent: z Krakowa: Cengler Stan., Drozdowski K., Krokowski Jan, Krzanowski Wal., Sembrat Franc., Silberstein Leon, Spitzer Salom. i Woźny Tad., ze Lwowa: Janowski K., Ligęza Jan, Pawęcki Ant., Pietrzycki Wład., Schneider Mar. i Witoszyński Wł., z Brzeska: Gąsiecki Wład., z Buczacza: Ścieszyński Wł., z Cieszanowa: Fintowski Teofil, z Drohobycza: Łukasiewicz Leonard, z Halicza: Staszkiewicz Mik., z Horodenki: Szindler Marc., Husiatyna: Krukiewicz Bron., z Jaworowa: Niżankowski Bron., z Kamionki Strumiłowej: Poznański Franc., z Kołomyi: Łowicki Julian, z Kosowa: Jougan Apol., z Krosna: Peter Jan i Wanat Jan, z Nowego Sącza: Barbacki Leon, z Nowego Targu: Rysiewicz Franc., z Oświęcimia; Książek Wojc., z Rudek: Nowosielski Mar., z Sanoka: Niedzielski Stan., z Sielca: Sielecki Jan, z Tarnowa: Smalec Ign., z Tarnopola: Morez Mik., z Tłumacza: Malicki Ant., z Wadowic: Łaszcz Józ., z Zaleszczyk: Mohr Antoni, ze Złoczowa: Winogrodzki Wład., ze Zwierzyńca: Schulz Ig., z Żółkwi: Majer Jan.

W sprawie katedry historyi z ruskim językiem wykładowym na uniwersytecie lwowskim donosi *Czas*: W łatwym do odgadnięcia zamiarze puścił *Hałyczanyn* pogłoskę o kandydaturze hr. Wojciecha Dzieduszyckiego na nowo utworzoną katedrę histoyi powszechnej z językiem wykładowym ruskim. Ma to oznaczać, że Polacy pragną, aby Polak objął to stanowisko. Jeśli potem rezultat faktyczny będzie inny, wniosek dla *Hałyczanyna* łatwy, że rząd nie zgodził się na „polską intrygę“. Cóż kiedy wiadomość ta cała jest prostą bajką, a raczej rozmyślnem przekręcaniem faktów. Istotnie hr. Wojciech Dzieduszycki zamierza poświęcić się karyerze akademickiej i habilitować się jako docent historyi filozofii, ale z językiem wykładowym polskim. Co do katedry ruskiej, to jej obsadzenie uległo zwłoce z powodu, że główny kandydat, kijowski profesor Antonowicz, propozycyi nie przyjął. O ile wiemy, obecnie najwięcej szans przedstawia kandydatura ucznia prof. Antonowicza, magistra historyi p. Michała Gruszewskiego z Kijowa. *Hałyczanyn* zechce to przyjąć do wiadomości.

Do rzędu nowoprojektowanych kolei lokalnych — pisze *Gazeta Stryjska* — przybywa projekt linii, którąby wychodząc z istniejącej stacyi Synowódzko wyżne zdążała ku Kruszelnicy a w dalszym ciągu do powiatowego miasta Turki. W ten sposób wysoko cenione uzdrojowisko w Korczynie doczekałoby się również połączenia kolejowego. Zrealizowania tego projektu należy się spodziewać, skoro rozpoczną tu pracę nafciarze, którzy już nabyli pod Synowódzkiem obszerne tereny i na podstawie przedsięwziętych studyów spodziewają się odkrycia tu bogatych źródeł.

W sprawie konkurencyi kościelnej wniesiona na ostatniem posiedzeniu sejmu interpelacya prof. dr. Zolla do komisarza rządowego, opatrzona podpisami nader wielu posłów z różnych stronnictw opiewa: Podpisani zapytują rząd czy projekt zmiany § 9 dotychczasowej ustawy o konkurencyi kościelnej, aby parafianie takich miejscowości, w których znajduje się kościół publiczny nieparafialny ich staraniem utrzymywany, uważani byli za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni od konkurowania na kościół i budynki parafialne (macierzyste) — został przedłożony do Najwyższej sankcyi, a jeżeli nie, jakie trudności stoją temu na przeszkodzie? Czy zamierza rząd poczynić odpowiednie kroki, aby zadość uczynić żądaniu, wyrażonemu w rezolucyi, uchwalonej przez sejm w r. z., wzywającej rząd do przeprowadzenia takiej zmiany w ustawie państwowej z r. 1874, któraby umożliwiła na drodze ustawodawstwa krajowego uwolnienie parafian, o których wyżej mowa, od konkurowania do wydatków kościoła macierzystego?

W sprawie cukrowarń odbyła się wczoraj d. 2. bm. narada, w której wzięli udział: ks. Sanguszko, ks. Stefan Zamoyski, dr. Marchwicki, dr. Zgórski, dyr. Folter, dr. Henryk Wielowieyski, hr. Potulicki, Jakób br. Romaszkan i Seweryn br. Brunicki. Omawiano sprawęześrodkowania inicyatywy podjętej przez prywatne osoby w celu założenia w kraju fabryk cukru i postarania się o potrzebny fundusz akcyjny na założenie kilku cukrowarń i centralnej rafineryi cukru. Uchwalono złożyć komitet, któryby stale tą sprawą się zajmował i przeprowadził potrzebne negocyacye finansowe.

Bal dziennikarski, urządzony po raz pierwszy przez stowarzyszenie dziennikarzy, podobnym był na pozór do wszystkich wielkich, wspaniałych balów. Miał jednak swoją odrębną cechę, która każdego od chwili wstępu na salę balową uderzyć musiała: uroczystość jakąś. Tak, bo też gospodarzem balu było ósme mocarstwo. Gości miłych witała cała prasa, ta nowa potęga, za taką przez wiek XIX. uznana, — potęga silniejsza może od innych, bo nieuchwytna, niedostępna, a wiedząca wszystko i nieprzebaczająca niczemu, co złe, niskie, podstępne. Coraz bardziej silniejsza i coraz bardziej poważana, wchodzi w coraz ściślejsze i bliższe stosunki z publicznością — już czynny bierze udział w życiu towarzyskiem. We Lwowie w zeszłym roku salony swe otworzyła wielkim rautem, w tym karnawale wydała pierwszy swój bal. Wspaniale przystroiła salę kasynową na przyjęcie gości. Klatka schodowa, pełna zieleni i światła, podobna była do ogrodu egzotycznego. Mała salka, fantazyą artysty Harasimowicza zmieniona w wschodni jakiś buduar, cała miękka od przepysznych dywanów, w tajemniczem bladem świetle elektryki, przywodziła na pamięć bajki z tysiąc i jednej nocy. Sala wielka poważną była. Stroiła ją zieleń tylko i emblematy dziennikarstwa. Nad każdym kandelabrem jaśniał olbrzymi wachlarz, ułożony z numerów rozmaitych wydawnictw. Reprezentowane były wszystkie pisma polskie bez względu na swe zasady i idee, które propagują. Na polu pracy publicznej w obronie swoich programów ścierają się często, w życiu towarzyskiem łączą się w jedność. Nie brakło nawet pism humorystycznych i stosownych emblematów. Dlatego oprócz piór olbrzymich, były tam kaczki i... nożyce. Widocznie dziennikarze dochodzą już do tego, że będą obcinać kupony od listów zastawnych, lub co najmniej mają podobny zamiar. Około godziny 10. wieczór, sale były już zapełnione gośćmi. Reprezentowane było nietylko całe towarzystwo lwowskie ale i kraj cały, bardzo wielu bowiem z obradujących na sejmie posłów zaszczyciło bal nasz swoją obecnością. Pomiędzy innymi przybyli marszałek ks. Sanguszko, komenderujący ks. Windischgraetz, prezydent Mochnacki, wiceprezydent dr. Marchwicki, generał Tempis, wiceprezydent Lidl, prezydent Tchórznicki, prezydent Korytowski, dyrektor Deyma, dyrektor Seferowicz, prezydent Piątkowski, prezes Kubala, radca Misiński, Andrzej hr. Fredro, hr. Borkowski, cały zastęp posłów do Rady państwa i na sejm: Dawid Abrahamowicz, Gniewosz Włodzimierz, Szeliski, Gnoiński Jan, Wiktor, Jędrzejowicz Stanisław, Skrzyński Zdzisław, hr. Raczyński, Dworski, Merunowicz, Goldman, Michalski, Gniewosz Stanisław, Roszkowski, Lewicki Witołd, Klemens hr. Dzieduszycki, Rutowski, Trzecieski, Piętak, Wojciech hr. Dzieduszycki, Krynicki, Krzysztofowicz, Czaykowski, Sala, Jędrzejowicz Adam, dr. Byk. I wnet rozpoczęły się tańce przy muzyce Rolla, polonesem utworu tego znakomitego kapelmistrza. W pierwszej parze szedł prezydent Mochnacki z p. Abrahamowiczową, za nim p. Abrahamowicz z p. Marchwicką, dalej poseł Włodzimierz Gniewosz z p. hr. Borkowską, p. Merunowicz z p. Deymową, p. Kubala z generałową Tempisową, p. Marchwicki z hr. Fredrową, hr. Borkowski z p. Merczyńską, prof. Roszkowski z p. Zgórską, prez. Tchórznicki z p. Wiktorową, p. Gniewosz Stanisław z p. Seferowiczową i cały szereg par innych. A potem rozwinęły się ożywione tańce, prześlicznie prowadzone przez dr. Kopeckiego i Żeleńskiego. Do kadryla stanęło par przeszło 100 i był to wspaniały przegląd toalet balowych. Około północy, gdy starsza i dostojniejsza część towarzystwa opuściła salę kasynową, przepysznie rozwinęły się tańce i bawiono się wybornie niemal do godz. 6. rano.

Z karnawału. Przypominamy, że dziś odbędzie się w kasynie miejskim bal techników. Obowiązki gospodyń tego balu przyjęły panie: Balkowa, Boziewiczowa, Bratkowska, Breyerowa, Bareszowa, Ówiklińska, Cybulska, Czajkowska, Czyżewiczowa, Darowska, Dąbczańska, Dąbrowska, Deymowa, Długoszowska, Domaszewska, Dylewska, hr. Włodzimierzowa i Wojciechowa Dzieduszyckie, Dzikowska, Frankowa, Germanowa, Gerstmanowa, Gnoińska, br. Gostkowska, Gostyńskie, Grekowa, ks. Jabłonowska, Jełowicka, br. Jokiszowska, Alfredowa i Tadeuszowa Kamienobrodzkie, Kniaziołucka, Kozłowiecka, Krechowiecka, Kruszewska, Kunertowa, Langowa, Librewska, ks. Lubomirska, Machekowa, Madejska, Marconiowa, Metzgerowa, Michalska, Mikulowa, Moraczewska, Okornicka, Ostaszewska Barańska, Eks. hr. Potocka, Rawska, Renzenbergowa, Samolewiczowa, Serafinowiczowa, Seyfartowa, Schramowa, Skałkowska, Smutnowa, Sołtyńska, Tabaczyńska, Tillowa, Wierzbicka, Wołoszczakowa, Wszetecznowa, Ziembicka. Komitet balu urzęduje w hotelu George'a. Jeszcze jedna loża pozostała do zbycia.

Na Strzelnicy miej. odbędzie się ostatni wieczorek z tańcami we wtorek 6. bm.

W „Skale“ odbędzie się dziś w sobotę wieczór z tańcami.

Z lodu. Na wczorajszym festynie towarzystwa łyżwiarskiego za wyszczególniające się ślizganie na łyżwach, otrzymali medale srebrne pp. kapitan Reymann, Karol Hillich, panny Zofia Jełowicka i Jadwisia Stromengerówna. Młodsze i małe panienki natomiast zasłużyły sobie niemniej zręcznymi biegami i obrotami na ładnie postrojone laleczki i inne drobiazgi, które radośnie obnosząc po torze, wdzięcznym tym widokiem u patrzących się szczere zadowolenie budziły. Szkoda tylko, że lód nie odpowiadał swemu zadaniu z powodu panującej odwilży.

Na post. Towarz. bratniej pomocy na wszechnicy tutejszej urządza raut wielki w kasynie miejskim d. 10. bm.

Towarz. strzeleckie zapowiada pierwszy postny a wielce humorystyczny wieczorek połączony z grą w kręgle, arcy-komicznemi deklamacyami, grą na fortepianie, śpiewami itp. ewolucyami wybornego humoru na piątek 9. bm.

IV. pogadanka w związku naukowo-literackim (ul. Kopernika 21) odbyła się 1 bm. przy licznym udziale członków i gości — jak zwykle pań nie brakło — na temat Huculów. Zagaił ją p. T. Dwernicki, dodając do krytyki rozprawki ks. Badeniego o tym przedmiocie, spostrzeżenia własne, zebrane podczas swych karpackich wycieczek, dotyczące głównie położenia ekonomicznego tego szczepu. W rozprawie głos zabierali prócz przewodniczącego dr St. Kłobukowskiego, pp. F. Rawita Gawroński i L. Wasilewski.

Dobry teść. Dmytro Jaworowski, zarobnik, podpaliwszy wczoraj rano szopę swego zięcia Piotra Bukały, gospodarza w Šoposzynie, umknął do Lwowa i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Oszusta w osobie Hryńka Bogusławskiego aresztowała wczoraj policya na wezwanie murarzy Józ. Kapa i Mich. Miśkiewicza. Bogusławski wyłudził od wyżwymienionych garnitur czarny, wartości 30 zł., buty, czapkę i nieco gotówki, podając, że ma w kasie oszczędności pieniądze. Ponieważ twierdzenie B. okazało się nieprawdą, poszkodowani spowodowali aresztowanie Bogusławskiego, który będzie odpowiadał przed sądem.

Obchody narodowe. Z Brzozowa piszą nam: Dnia 2 bm. o godz. 10 rano odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój dusz w 1863 r. poległych bojowników polskich za wiarę i ojczyznę we wsi Dydni pod Brzozowem. Nabożeństwo odprawił ks. kan. i wicemarszałek rady powiat. Biesiadzki, kazanie wygłosił ks wikary. *P. M.*

Smutny wypadek. *Gaz. przem.* donosi: W niedzielę, między godziną drugą a trzecią po południu, terminator w pracowni krawieckiej Langbanka, zbroiwszy coś w warsztacie, umknął z obawy przed karą na strych. Za nim podążył czeladnik. Gdy zbieg prześladowcę zoczył, przez okno strychowe wyskoczył na dach, skąd, straciwszy równowagę z wysokości trzeciego piętra runął na chodnik. Zbiegli się ludzie i podnieśli zbroczone, na poły martwe ciało. Obecnie dowiadujemy się, że mimo pęknięcia czaszki, złamania szczęki i kilku ziober, terminator żyje. Lekarze szpitalni żywią nadzieję, że jeżeli nie zajdą jakieś komplikacye wewnętrzne, chory odzyska zdrowie.

Jeszcze upadłości galicyjskie. Na wczorajszem (2 bm.) zgromadzeniu wiedeńskiego stowarzyszenia wierzycieli podniósł syndyk dr. Exle — jak telegrafują z Wiednia — że bankructwa w Galicyi i na Bukowinie mnożą się, ponieważ uczucie etyczne u kupców tamtejszych, czyniące bankructwo czemś niehonorowem, prawie zupełnie zanikło. Dalej powiedział dr. Exle, że z powodu zaprowadzenia sądów przysięgłych, ustawa karna straciła prawie w zupełności moc odstraszającą. Z doniesienia tego nie pokazuje się, czy zaznaczono, że słuszne te zarzuty nie odnoszą się do kupców chrześciańskich ale wyłącznie do żydowskich.

Uwięzienie oszusta. Żywą senzacyę w szerokich kołach mieszkańców Wiednia wywołało niespodziewane uwięzienie byłego właściciela kamienicy, Hyacynta Baranowskiego. Baranowski przybył do Wiednia bez centa przy duszy — jak to sam opowiadał — wkrótce przyszedł w posiadanie czteropiętrowego domu i żył otoczony zbytkiem i przepychem. Był on mistrzem w robieniu długów. Obojętnem mu to było jaką kwotę pożycza, małą czy wielką, byle pożyczyć. Przytem odznaczał się najrozmaitszemi dziwactwami.

Baranowskiego uwięziono wskutek skargi, wniesionej przez oszukanego przezeń niejakiego Sparholza. Sparholz miał zahipotekowaną kwotę 20.000 zł. na domu niejakiego Hocheggera. Gdy jednak tenże wskutek jakiegoś konfliktu z prawem karnem dostał się na dłuższy czas za kratki, wówczas Sparholz wyjednał pozwolenie wystawienia domu na licytacyę. Tymczasem, zanim przyszło do licytacyi, właścicielem domu został Baranowski i wniósł przeciw licytacyi rekurs, który został uwzględniony. Nowy właściciel poodbierał natychmiast czynsze od lokatorów i żył wygodnie, wesoło i spokojnie, nie troszcząc się wcale o p. Sparholza. Ale Sparholz nie zasypiał sprawy i postarał się znowu o pozwolenie wystawienia kamienicy na licytacyę; i już komisya licytacyjna zebrała się na miejscu, gdy tymczasem pojawił się znowu nowy właściciel i wniósł przeciw licytacyi rekurs. Baranowski bowiem sprzedał dom, nie czekając na licytacyę. To powtórzyło się cztery razy, tak, że wreszcie rozmaite należytości rządowe jak przenośne itp. doszły do pokaźnej sumy 10.000 zł. i naturalnie ciężą na domu na pierwszem miejscu. Baranowski twierdzi, że jest jurystą i że „każde prawo, każdy paragraf ma boczną furtkę“, które on zna doskonale. Widocznie obecnie nie udało mu się znaleźć tej furtki. Także dwaj handlarze delikatesów wnieśli przeciw Baranowskiemu skargi o oszustwo, zresztą ma on niezliczoną moc długów mniejszych i większych, które wychodzą obecnie na jaw, jak grzyby po deszczu.

Choroba cara. Car wedle ostatnich telegramów ma się już wcale dobrze. Z Petersburga pod dniem 31. zm. donoszą: Biuletyny z polecenia ministra spraw wewnętrznych rozlepiano w mieście na murach, rozpoczęto je atoli wydawać dopiero gdy niebezpieczeństwo minęło.

Wypadek na balu. Z Brukseli telegrafują pod dniem 3. lutego. Na wczorajszym balu dworskim z okazyi zaręczyn księżnej Józefy z Karolem ks. Hohenzolern, padł nagle nieżywy, tknięty apopleksyą, jenerał Iseghem. Dwór natychmiast opuścił salę balową.

Uwięziono w Medyolanie za oszustwo konsula holenderskiego i bankiera Emila Struth Perstorfa, który prosił zeszłego tygodnia o moratoryum. Z książek jego wynika, że aktywa wynoszą 645.000 a passywa 1,780 000 lirów. W rzeczywistości wynoszą aktywa tylko 300.000 lirów. Struth stał się ofiarą handlu terminowego.

† Dr. Ludwik Rzepecki, redaktor *Gońca wielkopolskiego*, zmarł po długiej chorobie w Poznaniu. Rzepecki był pierwotnie nauczycielem przy szkole realnej w Poznaniu, a następnie porzuciwszy to stanowisko, oddał się wyłącznie publicystyce. Politycznie stał śp. Rzepecki na skrajnem stanowisku narodowem, ale zawsze zdala trzymał się od wichrzeń społecznych. Na polu naukowem wiele pracował swego czasu z śp. X. Malinowskim, którego „Gramatykę“ drukował i wydał. Wydawał też dużo książeczek ludowych za przykładem śp. X. Bażyńskiego. Zmarły był także znawcą muzyki i teatru.

† Maksymilian Szarkiewicz, żołnierz wojsk polskich z roku 1863/4 zmarł we Lwowie we środę. Wzięty do niewoli ciężko ranny w gubernii lubelskiej, odesłany do fortecy zamojskiej, a następnie do cytadeli warszawskiej stąd do Wilna, Pskowa, Petersburga, Moskwy i Włodzimierza, tutaj pod sąd wojenny polowy oddany i przezeń na lat pięć w roty aresztanckie w Wołogdzie, wysłany został za ukazem carskim na nieograniczony czas w Sybir. Skutego w kajdany pędzono do gub. krasnojarskiej na osiedlenie. Na mocy amnestyi powrócił do kraju i pracował przy kolei Karola Ludwika jako stały kierownik w oddziale tapicerskim i lakierniczym.

Zakład przyrodniczy p. Maryana Złotnickiego przy ul. Jagiellońskiej l. 8 zaopatrzonym został w źródła naukowe z działów przyrody. Z zoologii obejmuje preparata naturalne w spirytusie i suche czyli wypchane lub wylane gipsem, szkielety tak ludzkie, jak i ssaków, ptaków, ryb i płazów, preparata i modele anatomiczne, wizerunki chromolitograficzne ścienne. Z botaniki zawiera naturalne preparata suche części roślin i nasion egzotycznych, drzew, kwiatów, zarodków owocowych itp., jak nie mniej też wizerunki chromolitograficzne ścienne. Również i mineralogia jest bardzo dobrze zastąpioną. Obejmuje bowiem zbiory minerałów uporządkowane dla szkół i uczącej się młodzieży; skamieniałe kopalne części, próby twardości minerałów, podobizny największych i najsłynniejszych brylantów na świecie, wzory krystalograficzne itp. Z tego widzimy, iż p. Maryan Złotnicki nie mało zadał sobie trudu i pracy, aby swój zakład postawić na stopie naukowej. Zanim otworzył go, odbył podróż naukową po Niemczech i Francyi, w czasie której zwiedzał i badał zbiory naukowe wszystkich najznakomitszych szkół średnich i wszechnic. Na podstawie nabytego doświadczenia założył we Lwowie pierwszy zakład przyrodniczy, z którego wszystkie szkoły średnie i ludowe będą mogły pociągać okazy najlepszej jakości po bardzo niskich cenach. To też nie dziw, iż ogół naszego społeczeństwa zainteresował się zakładem p. Złotnickiego, któremu za wzorowe jego urządzenie należy się prawdziwa chluba. W ostatnich czasach zwiedzili ten zakład nasi najznakomitsi pedagogowie, którzy uznali go za odpowiadający wszelkim potrzebom umiejętności przyrodniczej. Rada szkolna krajowa, jak słychać, miała przyrzec swe poparcie a mianowicie polecić, aby wszystkie przyrodnicze środki naukowe przeznaczone na tegoroczną wystawę były brane z tego zakładu.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefy z Kępistych Radziszewskiej, postanowił wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych złożyć na 20 złr. na fundusz imienia Adama Mickiewicza.

Korespondencya redakcyi. JWny hr. W. Z. Nadesłany nam wierszyk nie kwalifikuje się do druku.

Głosy publiczności

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

C. k. wiedeński sąd krajowy w sprawach karnych zarządził reskryptem z dnia 23 stycznia 1894 l. 3315, aby od pp. Oskara Dudic i Simona Lewus, firma handel win zagranicznych, Oskar Dudic i Sp-ka, cyrkulujące wignięty nadzwyczaj podobne do wignięty firmy Vinador, jakoteż z podrobionemi wignetami zaopatrzone wina flaszkowe firmy Dudic i Sp-ka, dzisiaj urzędownie zostały skonfiskowane. Równocześnie zarządził ck. sąd krajowy wdrożenie śledztwa przeciw firmie Oskar Dudic i Sp. o przekroczenie ustawy marek ochronnych. Panowie Dudic i Lewus byli przedtem w kondycyi u firmy Vinador.

Sztuki piękne.

Z teatru. Na poniedziałek naznaczono pierwsze przedstawienie komedyi Zygmunta Przybylskiego pt. „Letnicy“. Najnowsza ta praca autora „Wicka i Wacka“ obudziła wielkie zainteresowanie w naszem mieście i od kilku dni zamówiono w kasie większą część lóż i krzeseł. Wróży to dobrze o powodzeniu kasowem sztuki, która niewątpliwie jak i inne utwory Przybylskiego długo utrzyma się w repertoarzu.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w sobotę z powodu słabości p. Kowalskiego zamiast „Hugenotów“ danym będzie „Trubadur“ opera w 5 aktach Verdi'ego. Występ gościnny pny Elwiry Colonnese, prymadonny opery barcelońskiej. Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Sztandar“ dramat w 5 aktach Emila Moreau i Ernesta Depre'a; wieczór o godzinie 7 „Twardowski na Krzemionkach“, czarodziejsko romantyczna krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach J. N. Kamińskiego.

* **Czasopismo techniczne** organ towarzystwa politechnicznego zawiera w nr. 1 z 10. bm. na wstępie obszerny artykuł w sprawie stanowiska i wykształcenia techników w Austryi z poglądem na stosunki techników we Francyi, Rosyi, Niemczech i Anglii, poczem następuje artykuł pod tytułem „Most Dniestrzański na linii kolejowej Stanisławów-Husiatyn“ (z tablicą) różne komunikacye z budowy kolei Stanisławów-Woronienka, przegląd czasopism technicznych, rozmaitości i ogłoszenia.

SEJM.

(12 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu.)

Lwów d. 3. lutego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. w pół do 12. udzieleniem urlopu do końca sesyi ministrowi Madeyskiemu i ks. Adamowi Sapieże i odczytaniem dalszego szeregu wniesionych petycyj. Zresztą całe dzisiejsze posiedzenie zajęła budząca wiele interesu i zajęcia dyskusya w sprawach szkolnych.

Z porządku dziennego odesłano do właściwych komisyj przedłożenie rządowe z projektem ustawy o organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie; sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatu czortkowskiego na udzielenie poręki dla pożyczki gminy m. Czortkowa w kwocie 65.000 złr. na budowę domu dla powiatowej dyrekcyi skarbu, tudzież na zobowiązanie się powiatu do przeznaczekwoty 20 tysięcy złr. na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich, — sprawozdanie Wydziału kraj. z petycyi gminy Zarzecze (pow. Jarosławskiego) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 224 zł. 12 ct. należącej się gminie m. Lwowa za utrzymanie i leczenie Józefa Ignacego Folty i sprawozdanie Wydziału kraj. o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Następnie petycyę Wydziału powiat. w Staremmieście o udzielenie zapomogi na wykonanie nagłych budowli wodnych dla zabezpieczenia dróg powiatowych i gminnych—przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy rozdzielaniu zapomóg powodziowych, a petycyę Spółki wodnej dla regulacyi Trześniówki o zasiłki na częściowe pokrycie datku konkurenc. mającego uiścić się przez włościan — przekazano również Wydziałowi kraj. z poleceniem udzielenia zasiłku 1749 zł. 92 ct. i na wyjednanie na ten cel podobnego zasiłku z państwowej dotacyi melioracyjnej.

Petycyę gminy m. Rohatyna o regulacyę środkowej sekcyi Gniłej Lipy przekazano Wydziałowi kraj. dla przeprowadzenia rokowań z ministerstwem rolnictwa co do dalszej regulacyi tej rzeki między Rudą a Haliczem oraz przedłożenia sejmowi odnośnego projektu ustawy na najbliższej sesyi.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szkolnej przerwanej w czwartek. Pierwszym mowcą na ostatniem czwartkowem posiedzeniu był p. Mieczysław Rey, który wykazywał potrzebę rozdziału gimnazyów na dwie kategorye: humanistyczne i gimnazya, któreby miały język łaciński jako obowiązkowy a zamiast greckiego inne nauki zgodnie z potrzebami epoki.

Dziś wystąpił z dłuższem przemówieniem jako drugi mowca p. Antoniewicz. Starał się on wykazać, że celem należytego wyuczenia młodzieży w języku niemieckim, należałoby jeden przedmiot w gimnazyach i szkołach realnych wykładać po niemiecku.

Polemizował ze sprawozdaniem Rady szkolnej, jakoby zmniejszenie frekwencyi w szkołach średnich było dodatnim objawem, bo natomiast powiększyła się frekwencya w szkołach przemysłowych. Zdaniem mowcy zwiększenie liczby uczniów w szkołach przemysłowych nie jest równe zmniejszeniu się frekwencyi w szkołach średnich.

Dalej przemawiał p. Antoniewicz za tworzeniem szkół średnich w małych miastach a nie centralizowania tychże wyłącznie po dużych i przemawiał przeciw mundurom szkolnym, utrzymując, że nie przyczynią się one do podniesienia moralności, ale będą znowu tylko czynnikiem do obniżenia frekwencyi gdyż nie każdych rodziców stać na taki znaczny wydatek, jaki pociągają za sobą mundury.

Dlatego też domaga się pod względem mundurów pewnych ułatwień dla uboższych i przechodząc do sprawy trzymania uczniów na stancyi, domaga się, by w tym kierunku żadnych ograniczeń nie czyniono. Dalej wykazywał złe wynagrodzenie nauczycieli szkół średnich a ogromne wymagania od nich, wielką ilość godzin szkolnych.

Z kolei uskarżał się mowca na małe uwzględnianie języka ruskiego w gimnazyach i sprzeciwiał się fonetyce, której nie można za co innego uważać jak za środek do spolonizowania Rusinów. Na dowód przeciw fonetyce cytuje artykuł Szkolnictwa ludowego i wyciągi z wyników akademii umiejętności, która sprzeciwiła się wprowadzeniu fonetyki do języka polskiego, uważając rzecz tę za sprawę domową. Skoro więc Polacy dla siebie nie chcą fonetyki, dla czegoż mają narzucać ją Rusinom?

Tu gdy mowca przez dłuższy czas odczytywał całe stronice ze sprawozdania akademii, ks. marszałek przerwał mu, zwracając uwagę, że nie jest zwyczajem parlamentarnym całe dzieła odczytywać, prosi więc, by mowca czytanie swoje skrócił.

P. Antoniewicz. Jeszcze mam tylko dwie stronice. (Ogólna wesołość).

W końcu dwugodzinną swoją mowę, zresztą spokojną, zakończył poseł Antoniewicz postawieniem następujących rezolucyj:

1. aby jeden przedmiot w niższem a dwa w wyższem gimnazyum wykładano po niemiecku;
2. aby zniżono lub zniesiono opłaty szkolne;
3. aby pozostawiono gronom nauczycielskim prawo uwalniania biedniejszej młodzieży od przymusu noszenia munduru;
4. aby zaprowadzono lokacye w szkołach średnich;
5 aby zniesiono zakaz trzymania przez prof. uczniów na stancyi;
6. aby zaprowadzono rewizyę rozporządzeń dotyczących fonetyki na podstawie uchwał akademii umiejętności.

Po krótkiej odpowiedzi wiceprezydenta rady szkolnej p. Bobrzyńskiego, zabrał głos o godz. 2 p. Romańczuk, który oświadczył, że nie uważa sejmu za właściwy do traktowania merytorycznego sprawy pisowni.

Na tem skończono dyskusyę generalną i zabrał głos sprawozdawca członek sejmu Ćwikliński, który bronił języków klasycznych a w końcu imieniem własnem oświadczył się za zniżeniem opłat w szkołach średnich.

Na wniosek p. Paszkowskiego odesłano rezolucyę p. Antoniewicza o opłatach szkolnych do komisyi szkolnej i uchwalono rezolucye zaproponowane przez komisyę szkolną.

Na tem przerwano porządek dzienny i odczytano wnioski i interpelacye.

P. Pilat domaga się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby projekta do ustaw o posiadłościach rentowych i o zawodowych stowarzyszeniach rolników, wniesione przez rząd w Radzie państwa, rozpatrzył i przedłożył sejmowi odpowiednie wnioski.

P. Stan. Jędrzejowicz wnosi o polecenie Wydziałowi kraj. wykonania trasy kolejowej z Rozwadowa do Rzeszowa i przeprowadzenie rokowań o budowę tej linii.

P. Potoczek interpeluje Wydział krajowy, czy wydał polecenie, jak mają postępować wydziały powiatowe w wypadkach, gdzie majątek zakładowy gmin wskutek klęsk elementarnych jest zagrożony.

P. Vivien interpeluje Wydział krajowy, czy znalazł odpowiednie miejsce, w któremby zaprowadzoną została szkoła rolnicza średnia, w okolicach Tarnopola.

P. Mizia interpeluje pana komisarza rządowego, na podstawie jakich ustaw muszą naczelnicy gmin zjeżdżać się na sesye.

Koniec posiedzenia o g. 3; następne w poniedziałek o godzinie 2. po południu.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że ostatniemi czasy odbywają się ciągłe narady gabinetowe, częścią dla przygotowywania materyału na sesyę Rady państwa. Ostateczny program prac będzie ułożony dopiero po zadecydowaniu, czy delegacye na wiosnę, czy dopiero w lecie się zbiorą, a decyzya ta zależy od przebiegu spraw kościelno-politycznych w sejmie węgierskim.

W kołach berlińskich uważają za rzecz postanowioną powołanie na miejsce ks. Reussa w Wiedniu hr. Eulenburga, obecnie posła pruskiego w Monachium. Hr. Eulenburg, osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, poeta, muzyk i amator sztuk pięknych, jest jednym z najmłodszych dyplomatów pruskich, a wysłanie jego do Wiednia oznaczałoby, że cesarz Wilhelm pragnie mieć przy dworze austryackim osobistego męża zaufania.

We czwartek odbyło się posiedzenie cywilnego trybunału paryskiego w sprawie Korn. Herza przeciw spadkobiercom br. Reinacha. Prokurator wniósł, aby trybunał nie uznał przepisania nieruchomości Herza na jego żonę. Herz nabył nieprawnym sposobem fundusze na nabycie nieruchomości, przeto nie ma prawa żąda ich oddania. Należy conajmniej położyć sekwestr na te dobra, aby coś uratować dla wierzycieli panamskich, którzy mają pretensye do Rejnacha. Sądy gardzą pogróżkami Herza; Herz postępował jako oszust. — Wyrok ma być za 14 dni ogłoszony.

Mowa prokuratora rozwiała nadzieje Herza. Rochefort donosi, że Herz oddał do druku całą swoja korespondencyę z francuskimi politykami. Herz jest w posiadaniu 45 czeków, na których skreślone są wyraźnie nazwiska właścicieli. Po odkryciu skandalów panamskich Herz wszystkie dokumenta wysłał ze strachu do Chicago. Wyszedł już pierwszy tom pamiętników Herza, „zawierający korespondencyę jego z ministrami, senatorami i posłami. Rochefort zapowiada, że Herz skompromituje ogłoszeniem dokumentów posła, który był prezydentem ministrów, a obecnie wybitne zajmuje stanowisko w Izbie. Nie brał on sam łapówek, ocalić tylko chciał kilku swoich kolegów i błagał Herza o łaskę dla nich.

Donoszą z Belgradu: Król Aleksander, jak słychać, odbędzie w kwietniu podróż do Stambułu, Wiednia, Berlina i Rzymu. Milan stara się uzyskać u metropolity unieważnienie rozwodu, poczemby Natalia przybyła na stały pobyt do Belgradu.

Wszystkie liberalne korporacye w kraju szlą deputacye do króla z podziękowaniem za amnestyonowanie ministrów.

TELEGRAMY.

Opawa d. 3. lutego. Pomimo opozycyi Polaków i Czechów sejm szląski uchwalił statut dla m. Cieszyna, poczem zamknięty został.

Praga dnia 3. lutego. Wacławowi Stepankowi, właścicielowi młyna, skazanemu za obrazę majestatu na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, odjęto stopień oficera rezerwy.

Doktorand medycyny, Gesman, został aresztowany z powodu, iż będąc obecny w sali rozpraw w procesie omladinistów jako mąż zaufania, namówił świadka Schmidta do fałszywego zeznania.

Młodoczesi przygotowują na pierwsze posiedzenie Izby posłów interpelacyę co do sposobu prowadzenia procesu omladiny.

Budapeszt dnie 3. lutego. W komisyi prawniczej oświadczył minister sprawiedliwości Szilagyi, że w nowej ustawie małżeńskiej, muszą dla rodziny królewskiej uchwalone być przepisy wyjątkowe. I tak małżeństwa w dynastyi zawarte w Austryi, mają być dokonane wedle ustaw austryackich, zaś małżeństwa zawarte w Węgrzech, wedle ustaw węgierskich. Komisya przyjęła cały projekt o ślubach cywilnych wszystkiemi głosami przeciw dwom.

Berlin d. 3. lutego. W przyszłym tygodniu będzie w *Reichsanzeigerze* ogłoszony projekt traktatu handlowego z Rosyą, a d. 15. bm. rajchstagowi przedłożony.

Minister sprawiedliwości Schelling ma z powodu starości ustąpić; tekę jego ma objąć minister oświaty Bosse, a tekę oświaty hr. Udo Stolberg.

Kolonia d. 3. lutego. *Köln. Ztg.* donosi z Belgradu, ża na jutrzejszym obiedzie galowym w pałacu, wystąpi król Aleksander z wielką niespodzianką. (Z Belgradu donoszą właśnie, że król zaprosił na ten obiad metropolitę Michała, dalej liberałów. postępowców i niektórych radykałów).

Petersburg d. 3. lutego. Lekarze sądzą, że rekonwalescencya cara potrwa kilka tygodni, i obawiając się recydywy, radzą mu wyjechać na południe. Car wyjedzie zapewne na Krym.

Dla cerkwi prawosławnej w Pradze (w Czechach, już istniejącej) przeznaczył car na 10 lat po 2.230 rubli rocznie.

Rzym d. 3. lutego. Dzienniki zaprzeczają, jakoby rząd prosił był papieża o interwencyę w Sycylii. Rząd nie ma zresztą najmniejszego powodu do żalu przeciwko duchowieństwu sycylijskiemu, które od lat upominało z polecenia biskupów właścicieli ziemi, aby miarkowali się w wyzyskiwaniu pracy chłopów.

W Massie aresztowano kilku anarchistów; w Turynie zaś przybyłego z Londynu anarchistę Bertone. Z Florencyi donoszą, że hr. Hektor Moschini, jeden z najbogatszych właścicieli dóbr i słynny bonvivant, znikł od tygodnia; został podobno porwany przez brygantów.

Paryż d. 3. lutego. Vaillant miał być dziś rano stracony. Carnot odmówił ułaskawienia, pomimo oświadczenia ministra prezydenta Periera, że bomba nikogo nie zabiła, ze względów politycznych przeto byłoby lepiej skazać go na całe życie do robót ciężkich. Vaillant oświadczył, że woli śmierć jak ciężkie więzienie.

Naczelny redaktor *Part Socialiste* został uwięziony za zelżenie Carnota w jednym artykule.

Rząd zamierza autorowi artykułu *Figara* o pogróżkach Korneliusza Herza wytoczyć proces karny za pogróżki przeciw rodzinie Reinacha.

Paryż dnia 3. lutego. W ratuszu w Wersalu znaleziono bombę z lontem tlejącym, który wczas zgaszono.

Belgrad d. 3. lutego. Przewódzca postępowców Garaszanin złożył nareszcie wizytę Milanowi.

Próżne są wszelkie usiłowania, aby nakłonić Risticza do jakiegoś czynnego wystąpienia. Oświadcza on, że na zawsze wziął rozbrat z polityką; że ubolewa nad dzisiejszem położeniem, ale jest ono tylko naturalnem następstwem zamachu stanu z 13. kwietnia, przed którym jako krokiem fatalnym, przestrzegał.

Kotonu d. 3. lutego. Król dahomejski Bahanzyn poddał się Francuzom na łaskę i niełaskę.

Waszyngton d. 3 lutego. Izba reprezentantów 200 głosami przeciw 135 przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie taryf celnych.

Lizbona d. 3. lutego. Król odroczył wybory do parlamentu na nieograniczony czas.

Dział ekonomiczny.

Losowanie. Przy ciągnieniu dnia 1 bm. losów St. Genois padła główna wygrana 50.000 zł. m. k. na nr. 59227, druga wygrana 5000 zł. na nr. 19207, trzecia 2000 zł. na nr. 9393, czwarta 1000 zł. na 58096. Po 500 zł. wygrały nr. 35740 i 61295; po 250 zł. nr. 1102, 8445, 18936, 37981; po 200 zł. wygrały nr. 14349 21610 46698 48754 65221 i 72192; po 120 zł. wygrały numera: 461 1115 4233 5614 6245 9318 14167 28943 30137 36546 40865 43091 44191 47707 50742 51186 51699 52653 58415 60097 62408 62478 63502 i 74863.

Losy Sachsen-Meiningen. Główna wygrana 4000 zł. padła na s. 1980 nr. 37, druga 2000 zł. na s. 2603 nr. 30; po 300 zł. wygrały: s. 6931 nr. 25, s. 7541 nr. 31 i s. 8785 nr. 36.

Włoskie losy Czerwonego krzyża. Główna wygrana 50.000 lirów na s. 7763 nr. 5; po 2000 lirów wygrały s. 2904 nr. 4 i s. 9567 nr. 38, po 1000 lirów wygrały s. 5976 nr. 6 i s. 6725 nr. 38, po 500 lirów wygrały s. 750 nr. 10 i s. 9347 nr. 30.

— **Nowe ustawy walutowe.** W ministerstwie skarbu odbywały się w tych dniach konferencye fachowych referentów austryackich i węgierskich w sprawie dokładnego omówienia i ostatecznego zgodzenia się na wnioski walutowe, mające być przedłożone parlamentowi. Głównym przedmiotem rozpraw było ułożenie projektu ustawy co do ściągnięcia 200 milionów zł. wspólnych not państwowych. Sprawę tę dokładnie omówili już obaj ministrowie w czasie zjazdu w Budapeszcie. Rząd austryacki i węgierski wycofa w latach 1893 i 1894 200 milionów zł. not państwowych z obiegu. Najpierw ściągane będą jednoreńskówki, następnie pięcio- i pięćdziesięcioreńskówki. Ściąganie to odbywać się będzie w ten sposób, że najpierw 40 milionów zł. not państwowych zastąpione zostaną jednokoronówkami z zapasów kasowych. Resztę 160 milionów zł. not państwowych zastąpią srebrne jednoguldenówki i banknoty z Banku austryacko-węgierskiego. W zamian za srebro i banknoty otrzyma Bank 160 milionów zł. w złocie. Austryacki minister skarbu przedłożył oprócz tego jeszcze drugi projekt ustawy, w którym prosi o upoważnienie rozporządzania 112 milionami zł. złota zyskanego z pożyczki walutowej w celu ściągnięcia not państwowych. Węgierski minister skarbu nie potrzebuje obecnie specyalnego pozwolenia, gdyż już poprzednio pierwszemi ustawami walutowemi otrzymał na to generalne upoważnienie. Zaprowadzenie obowiązkowego rachowania na korony zostało, jak wiadomo, odłożone na później; również nie przedłoży na razie jeszcze teraz austryacki minister skarbu projektu w sprawie kwitów salinarnych.

— **Kraj. rada kolejowa** rozpoczęła swoje obrady pod przewodnictwem księcia marszałka krajowego. Uchwalono regulamin z poprawkami Struszkiewicza, Lea i Marchwickiego, a instrukcyę dla budujących się kolei przekazano komisyi złożonej z prof. Skibińskiego, Lea i Kolischera. W dyskusyi jeneralnej zaznaczono potrzebę ułożenia planu sieci kolejowej i szczegółowych badań każdego projektu. Ocenienie przedłożonych siedmiu projektów przekazano komisyi, w skład której weszli Romer, Glanz i Falter.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Maryana Myśliwca w Krakowie, Abrahama Goldberga w Czerniowcach i Leopolda Kulki w Ołomuńcu.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 3. lutego. Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnej zmiany, usposobienie pozostało mdłe ruch nieznaczny.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·48, 7·47, na maj-czerwiec 7·53, na jesień po zł. 7·76, żyto na jesień 6·60, 6·59, owies na wiosnę po 6·90, 6·91, kukurudzę na maj czerwiec 5·18, nowano żyto na wiosnę po zł. 6·16, 6·18, owies na jesień 6·32, 6·34, rzepak na sierpień-wrzesień 12·5[illegible] do 12·65.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3. lutego.

Hotel Metropol. B. Wojciechowski z Rosyi, A. Strocki z Bursztyna, J. Gartleun z Brzeżan, F. Zieliński z Krakowa, E. Jautzer z Krakowa, K. Wierzchleyski z Stawczan, J. Koss z Jarosławia, M. Pichler z Dobrowlan, T. John, J. Gumiński z Tłumacza.

Hotel Europejski. W. Wolski z Schodnic, T. Fleszar z Łańcuta, hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki, K. Łączyński z Jarosławia, L. Bernacki z Kamionki Strumiłowej, K. Ilgner ze Stryja, dr. H. Kiesler z Czerniowiec, S. Bogdanowicz z Pyszkowiec, B. Rotter z Suchodoły, E. Fibich z Chorkówki, W. Urbański z Sanoka, dr. A. Löwy z Niska, R. Harok z Bielska, B. Sadorowicz z Wilczkowiec, J. Bogdanowicz z Kossowa, E. Rothstein z Brodów.

Hotel Szwajcarski. A. Löwy z Wiednia, A. Budzyński z Michowa, D. Antoniewicz z Zadubrowy, dr. B. Obfidowicz z Krakowa, J. Szumpeter z Buska, K. Domian A. Domian z Kołomyi, T. Rozmarynowicz z Krakoma, J. Pieniążek z Nowego Sącza, A. Maryńczuk z Kołomyi, J. Mandellbaum z Stanisławowa, A. Smólski z Słobody.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i w nocy padał śnieg, dziś rano śnieg z deszczem.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 4. lutego br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —0°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg nieznaczny z deszczem.

Jutro d. 5. lutego: św. Agaty P. — św. Kseni M.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło p. t.:

UWAGI
NAD MĘKĄ PAŃSKĄ

wyjęte z kazań najsławniejszych mowców kościelnych.
Stronic 104.
Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką 35 ct.

Na karnawał!
LAKIER
mieniący i czarny na buciki,
Proszek brylantowy do włosów,
Puder ryżowy
biały, różowy i żółtawy.
Perfumeryę, Wodę kolońską
we flaszkach oryginalnych i na wagę itp. itp. 4898
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

MEBLE ŻELAZNE w wielkim wyborze poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KALOSZE ROSYJSKIE damskie, męskie i dziecinne sprzedają najtaniej **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3.

FORTEPIANY I PIANINA z najlepszych fabryk poleca Karol Marecki, Lwów, Batorego 28. 854

STRUSZKIEWICZ krawiec, poleca swoją pracownię sukien męskich przy placu Bernardyńskim l. 10. Telefon 415.

KONIAK TOKAJSKI tylko z prawdziwego i czystego wina wyrabiany, za którego naturalność ręczę i który tysiące znawców uznało za najlepszy, do nabycia jedynie w składzie **Jana Bodnara**, ulica Akademicka 20. Cena za dużą flaszkę złr. 1·50. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

STAŁA POSADA. Znane z reputacyi, renomowane Towarzystwo ubezpieczeń, poszukuje osobę obracającą się w lepszych kołach towarzyskich Lwowa, chcącą się poświęcić akwizycyi w interesie życiowym. Płaca stała, jakoteż prowizya. Tylko osoby, mające poważne zamiary i chcące sobie przyszłość zabezpieczyć, zechcą złożyć swe oferty pod: „F. A. Lwów, restante", tylko za okazaniem kwitu.

WYSPRZEDAŻ sukienek, płaszczyków, ubiorków dziecinnych, bluzek, halek i gorsetów. Birnbaum, Krakowska 20.

DOROŻKA w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej" Karola Ludwika 3. 874

ZNAJDĄ umieszczenie: Konluszy rozumiejący się na weterynaryi. Chmielarz Czech. Magazynier kawaler. Leśniczy egzaminowany, człowiek starszy, kawaler, o skromnych wymaganiach. Pisarz obznajomiony ze stosunkami lwowskiemi, oraz kilka bon i panien służących. Zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

ZDOLNY KRAWIEC przybyły z Wiednia, przyjmuje wszelkie roboty sukien męskich i damskich angielskich oraz dla amazonek do domu i po za domem. A. Reik, Skarbkowska 37. 887

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i k mienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 855

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych **Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę do maszyn.** 836

GRUNTA pod budowę do nabycia. Franciszkańska 15. 872

Herbata chińsko-rosyjska

od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 złr. i po 4 złr. funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany. 884

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 0 z truflami zł. 7·50 kilo taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 844

---

30 złr. miesięcznie

obok wysokiej prowizyi, może każdy mający znajomości zarobić przez przyjmowanie zamówienia na przedmioty patentowane w każdym powiecie łatwo odbyt mające. Oferty obok 5 ct. marki na odpowiedź pod „1050" do **J. Aubrecht, Praga, Graben 2.**

Co tydzień
świeży transport
PROSZKU
Zacherlina i Andela
do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju
poleca 4893
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Przez Biuro rekomendacyjne
R. Koczorowskiego w Poznaniu
poszukują umieszczenia w Galicyi:

Nauczycielka Polka
w średnim wieku, z patentem, doskonała w francuskiem (była nauczycielką przez lat kilka w Francyi), niemieckiem, muzyce i naukach ścisłych.

Nauczycielka Niemka
z dyplomem, wysoko muzykalna i wykładająca język niemiecki, francuski, angielski i nauki ścisłe.

Agronom
inteligentny gospodarz, obeznany gruntownie z gospodarstwem postępowem, fabryką uprawą ziemi, chowem inwentarza itd

Gorzelany
z doskonałemi rekomendacyami z zarządzania samodzielnego większemi gorzelniami, przytem zdolny monter.

Nadleśniczy
akademik z Tarantu, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa leśnego. 5206



Dla karmy stajennej

polecamy Panom Gospodarzom wiejskim najsilniej nasze znakomite

krajacze karmy

po cenie 29 złr. wzwyż, w najrozmaitszych gatunkach, dla stajen od 2 do wyżej 100 sztuk bydła.

Oprócz tego **krajacze buraków, szrutowniki i parowe przyrządy do sparzania.**

Przez przerabianie karmy temi machinami osiąga się nietylko znaczną oszczędność na karmie, lecz także daleko lepsze jej zużytkowanie, tak, iż koszta nabycia w bardzo krótkim czasie się zwracają. — Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath & Co.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w Pradze-Bubna.
Filia we Lwowie: 5171
przy ulicy Grodeckiej l. 61.

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn.
Płyty i węże gumowe
tekturę, asbest, minium, bleiweiss
poleca po cenach fabrycznych
skład farb, lakierów i pokostów
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Większym odbiorcom znaczny rabat

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Reussnera:
NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3 miesiącach**, po angielsku **w 24 lekcyach.** Cena Metody Niemieckiej Kurs I. 85 ct. Kurs II. 2 złr. 25 ct. Komplet, (oba kursa) 2 złr. 80 ct. — **Metoda angielska** z wymową. Kurs I. 1 złr. 7 ct. Kurs II. z wymową i przewodnikiem do Ameryki 1 złr. 70 ct. — Komplet 2 złr 40 ct. **PRZEWODNIK DO AMERYKI** z rozmówkami angielskiemi 56 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ** (obejmujące w I. i II. zeszycie 400 figur) po 56 ct. zeszyt.

Najlepsze Elementarze
Polski z 20 — 40 wzorkami pisma, rysunków i obrazkami (razem **340 figur**), tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi; oprawny 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct. **Polsko-niemiecki** z 14-ma wzorkami niemieckiego pisma i 200 rycinkami po 58, 28 i 14 ct.
Powieść ludowa **ALIBABA i 40 ZBÓJCÓW** 23 ct.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 5078

Analiza cen
i zarazem 5266
Podręcznik dla budowniczych
Władysława Skwarczyńskiego,
zbroszurowana 5 złr., oprawna w płótno złr. 5·50 bez przesyłki, do nabycia u autora we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 2.

Konkurs.

Jest do obsadzenia posada 5267
asystenta huty cynku
JW. Andrzeja hr. Potockiego
w Kozu, z roczną płacą 900 złr. oprócz wolnego mieszkania i deputatu nafty na światło a węgli na opał.

Ubiegający się o tę posadę winni odnośne metryką, świadectwami lekarskimi fizycznego uzdolnienia, tudzież odbytej praktyki udokumentowane a dokładny życiorys zawierające podania po koniec lutego **1894** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta Trzebinia.**

Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszców.

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

---

25 złr. nagrody

otrzyma ten, kto w pismach **„Dzwon", „Wieniec", „Pszczółka"** znajdzie coś niezgodnego z religią katolicką.

Dużo pieniędzy

mogą zarobić porządni ludzie każdego stanu, którzy obejmą zastępstwo naszego banku (prawnie wystawione losy na raty i udziały Towarzystwa losowego). Interes nasz istnieje od **25** lat. Bardzo uczciwe. Najwyższa prowizya z premią, a ewentualnie stała płaca. Oferty wnieść należy: **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** 5274

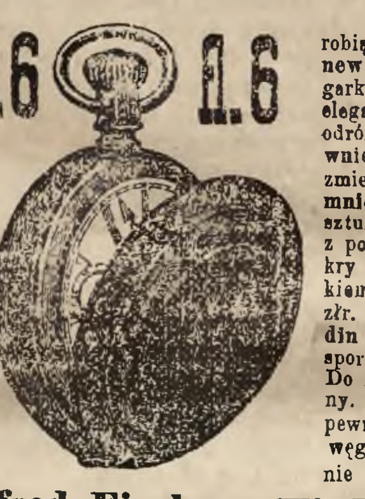
Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.**

Vin Tannique de Santé
de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone Wino deserowe naturalne znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia sił i zdrowia u osób osłabionych przez długie choroby, **bezkrwistych,** u starców i kobiet podczas karmienia. Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem w chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm. Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o wybornym smaku **WINA BAGNOLS** jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego w cukierni pp.: Hausera i Bieniedzkiego i w handlu win pp. Musiałowicza i Janika. 5117

Senzacyę



fl. 6 fl. 6

robią nowo wynalezione oryginalne Genewskie remontoary Goldin. Tych zegarków nie mogą z powodu wspaniałości i eleganckiego wykonania nawet fachowcy odróżnić od prawdziwych złotych. Cudownie cyzelowane koperty nigdy się nie zmieniają, a za dobry chód daje się pisemnie trzyletnią gwarancyę. Cena jednej sztuki **6 złr.** Też same zegarki prima fl z podwójną kopertą, emaliowaną tarczą, ankry o 15 rubinach, z bogatym art. rysunkiem i goldinowemi wskazówkami tylko 8 złr. Do tychże odpowiednie łańcuszki Goldin z karabinkiem bezpieczeństwa, fasony sport, marquis i pancerne, sztuka zł. 1·50. Do każdego zegarka gratis futerał skórzany. Zegarki Goldin są w użyciu z powodu pewności przez wielu urzędników austr. i węg. kolei państwowych. Do nabycia jedynie w głównym składzie: 5167

Alfred Fischer, Wiedeń I. Adlergasse 12.

Magazyn haftów i drobiazgów damskich
M. LUDWIGA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 14

NA KARNAWAŁ!!

poleca w wielkim wyborze: 5190
Wachlarze najnowsze gazowe i z piór strusich.
Szale i Chustki sznelkowe.
Gorsety francuskie w wielkim wyborze.
Perfumy prawdziwe francuskie.
Wody prawdziwe kolońskie, angielskie i Nr. 4711.
Rękawiczki męskie i damskie glacé i sarnie.
Mankiety, kołnierze i krawaty męskie.
Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast.

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 5175
NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Najlepsza opieka. Najtańsze ceny dla pasażerów. Informacye bezpłatnie

---

Majątki lasowe

191 morgów roli, 65 m. łąk, a **366 m.** lasu jodłowego wysokopiennego, odpowiednie budynki cena złr. 60.000.

300 morgów roli, 45 m. łąk, 71 m. pastwisk, a **216** morgów lasu bukowego, znakomite budynki, cena złr. 65 000.

do nabycia 5203
pod korzystnymi warunkami.
Bliższych wyjaśnień udziela **J. Topolnicki** Agencya handlowa, Lwów, Pańska 13.

Jan Ad. Klein w Opawie

Fabryka wódek i rumu, dom eksportowy herbaty rosyjskiej.

Oferuje kwiat tatrzański, „Likier siołowy" 1-litrowa flaszka złr. 1·40, ½ 80 ct., ¼ 45 ct. Cognac Marke Societe Girondine za butelkę *2·—, **2·50 i ***3·50 do nabycia we wszystkich większych handlach.
Jamaica Rum za litrę 2·—, 2·50, 3·50.
Herbatę Popowa za 1 klg. Nr. 1 4·—, Nr. 5·50, Nr. 3 6·50, Nr. 4 8·50, Nr. 5 10·50. Cenniki na żądanie franco i gratis. Korespondnje się w języku polskim.

Hrabia Robert Keglewich
Fabryka koniaku w Promontor (Węgry).
Własny wyrób, czysta winna destylacya. Do nabycia we wszystkich lepszych sklepach korzennych i kolonialnych, oraz w drogueryach, cukierniach, aptekach, kawiarniach i restauracyach.
Główni zastępcy dla Galicyi i Bukowiny pp.:
MENDROCHOWICZ i SCHENKER
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 22.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipcka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką głuchotę (nie z urodzenia) szum w uszach, strzykanie i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt.. Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu"

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 5034

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych



5114 Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.
(dawniej Grosse Pfargasse.)

Własnego wyrobu
MATERACE
włosienne
po złr. 14, 15, 18, 20, 24 do 32 5093
poleca
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 7.

N. Stingl'a Wiedeńskie 4879
PIECZYWKA

uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nie nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

Posiadacze losów

którzyby takowe sprzedać chcieli, otrzymają zupełną wartość według kursu, i losy te mogą w małych miesięcznych ratach odkupić. Tudzież **losy zastawione na prowincyi** za nadesłaniem pokwitowania zostaną wykupione i resztująca należytość wypłaconą. Wszelkie gatunki losów w małych miesięcznych ratach sprzedaje

Bank- und Wechslergeschäft
A. Gutfeld
Wien, I., Wipplingerstrasse 27.

5165
Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego

---

ZMIANA LOKALU.
Artystyczny zakład
wyrobów złota i srebra
oraz rytownictwa i cyzelarstwa
Barucha Dornhelm
został przeniesiony
z ulicy Teatralnej do
Rynku pod l. 43
gdzie przyjmują się wszelkie roboty i reperacye w zakres ten wchodzące.

Dla starszych i młodszych
MĘŻCZYZN
Preparaty odmładniające

nadlekarza sztabowego Dr. Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw osłabieniom **nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2 Bezirk, Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 4973

Skład **we Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.**

Bez prucia

przyjmuje 5270
do chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie
Pierwszy wiedeński
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów, Kopernika l. 12.
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

---

fabryka rosolisów, likierów i wódek polskich

Ces. król. uprz. rafinerya spirytusu — J. A. BACZEWSKIEGO

Żytni koniak „STARKA" Żytni koniak			
Marka *	zł. 0·70	Marka z roku 1860	zł. 1·20
**	„ 0·90	„ 1850	„ 1·50
***	„ 1·—		

STARKA KURACYJNA
z roku 1840 . . złr. 2·50 | z roku 1830 . . złr. 3·—.

5239 c. k. nadw. dostawcy we Lwowie.

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310

Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim [znak] **znakiem ochronnym**
c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

COGNAC
Czuba-Durozier & Comp.,
francuska fabryka koniaku
PROMONTOR.
Generalny zastępca: **Ruda & Bloehmann Wien — Budapest.**
Wszędzie do nabycia. 5054

W Chicago został premiowany 5199

Leichnera
puder tłusty
i Leichnera puder gronostajowy.

Pudrów tych używają damy z najwyższych sfer i najpierwsze artystki świata. Posiadają one własność chronienia skóry przed ostrem lub pyłem przesyconem powietrzem, nadają twarzy wyraz młodzieńczy i pełen świeżości. Sprzedaje się tylko w zamkniętych pudełeczkach w fabryce **Berlin, Schützenstrasse 31** i w wszystkich lepszych składach perfumeryi, w zamkniętych puszkach, na dnie których firma i marka ochronna jest uwidoczniona. Żądać tylko **„Leichner's Fettpuder".**

L. Leichner, chemik-perf., dostawca król. nadw. teatru.

Ważne dla każdej matki i gospodyni!



Seb. Kneipp

Uznany najlepszy dodatek do zwykłej kawy!

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
jest jedyną o smaku i zapachu prawdziwej kawy. Dodaje się do tejże z początku trzecią część, później połowę i wyżej.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
jest więc w używaniu najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do zwykłej kawy, której skutki szkodliwe zdrowiu zarazem niszczy.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
jest obecnie tak wyśmienicie wyrabianą, że zmielona razem ze zwykłą kawą, może być przyrządzoną na każdy sposób.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
zalecaną jest usilnie przez lekarskie powagi, „ponieważ ma w sobie własności, które dotychczas używane surogaty kawy nigdy osiągnąć nie mogą". 5164

Kathreinera kawa słodowa Kneippa
„czysta" okazała się nadzwyczaj pożyteczną i zdrową dla kobiet, dzieci, niedokrwnych, cierpiących nerwowo i żołądkowo.

Wszędzie dostać można. — ½ kilo 25 ct.

Przestroga! Kupować tylko białe oryginalne paczki z wizerunkiem ks. prob. Kneippa i nazwiskiem **Kathreiner!**

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowe, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.
Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we **LWOWIE** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. **W KRAKOWIE:** Sukiennice l. 20; w **CZERNIOWCACH:** Rynek l. 2;

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)